

Oś Berlin–Moskwa czeka na wybudzenie

Federalna minister gospodarki Katherina Reiche (CDU) uważa, że kontynuowanie procesu certyfikacji gazociągu Nord Stream 2 jest prawnie możliwe – donosi niemiecki dziennik „Tagesspiegel”. Informuje, że raport mówiący o tym, iż NS2 stanowi zagrożenie dla Europy, został utajniony. – Niemcy nie zrezygnowali ani z tego gazociągu, ani ze strategicznej współpracy z Rosją. Dlatego ścigają sprawców eksplozji gazociągu. Polski rząd, zamiast ostro protestować, milczy – mówią rozmówcy „Codziennej”.

s.4

foto: AdobeStock/11

codziennie



UZASADNIENIE POSTANOWIENIA PRZEJDZIE DO HISTORII

Sędzia zmiażdżył Niemców i uwolnił ściganego przez nich Ukraińca

Sąd Okręgowy w Warszawie postanowił, że Polska nie wyda Niemcom Wołodymyra Ż. Ściganego przez nich za rzekome wysadzenie Nord Streamu. Ponadto uchylono środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania i nakazano niezwłoczne zwolnienie Ukraińca. Postanowienie wydał sędzia Dariusz Łubowski. A w uzasadnieniu ustnym nie zostawił na Niemcach suchej nitki – i nie chodziło tylko o źle skonstruowany wniosek, ale o wspieranie rosyjskiej agresji na Ukrainę.

Poniedziałek

foto: Radek/PAF

s.3

PUBLICYSTYKA

Mniej pracować za te same pieniądze. Lewica nas uszczęśliwia

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej pod wodzą Agnieszki Dziemianowicz-Bąk uruchamia pilotażowy program, który pozwoli ci mniej, krócej pracować za te same pieniądze. Mniej pracujesz, a zarabiasz tyle samo. Teoretycznie brzmi świetnie. A może coś tu jest jednak nie tak?

s.12

POLSKA

Zemsta reseciarzy na Błaszczaku

Służby odebrały wiceprezesa PiS Mariuszuwi Błaszczakowi poświadczenia bezpieczeństwa za to, że ujawnił, iż rząd Donalda Tuska w przypadku agresji ze wschodu był gotów oddać bez walki prawie połowę terytorium Polski. – Premier oczywiście będzie się odwoływał – mówi Mateusz Kurzajewski.

s.5

POLSKA

Polityka rządu sprzyja przestępcom

Analiza ogromnego materiału dowodowego, ponad pół setki rozpraw, pięć lat kosztującego krocie procesu – na koniec wyrok skazujący. Cała praca pójdzie jednak w błoto, a orzeczenie zapewne trafi do kosza. Bo jedni sędziowie podważają mandat innych sędziów. Ku radości oskarżonych!

s.5

GOSPODARKA

Ekolodzy przegrywają sądową batalię o Turów

Niemieckie stowarzyszenia od dawna domagają się zamknięcia kopalni i elektrowni Turów w Bogatyni. Jednak NSA odmówił niemieckiej organizacji ekologicznej Greenpeace dopuszczenia do udziału w postępowaniu w sprawie przedłużenia koncesji dla Kopalni Węgla Brunatnego Turów.

s.11





fot. Wikipedia/d

Cyceron

(106 p.n.e. – 43 p.n.e.) orator, polityk, pisarz, dowódca wojskowy, rzymski kapłan

\\ Ostatecznie to sami jesteście swoim najlepszym nauczycielem. Kiedy jesteście otwarci, świadomi i czujni, możemy poprowadzić siebie w odpowiednim kierunku. \\



POGODA

Poniedziałek 20.10 Słonecznie

WSCHÓD słońca 07:10 ZACHÓD słońca 17:30

Imieniny obchodzą: Andrzej, Apollon, Artemisz, Aureliusz, Aurora, Budzisława, Felician, Irena, Jerzy, Maria, Ondyna, Witalis, Żywnia

Gdańsk	Lublin
10°C	9°C
4°C	0°C
Katowice	Kraków
12°C	12°C
3°C	0°C
Łódź	Poznań
11°C	13°C
1°C	4°C
Warszawa	Wrocław
10°C	14°C
1°C	4°C

Wtorek 21.10 Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca 07:13 ZACHÓD słońca 17:25

Imieniny obchodzą: Abercusz, Alodia, Donat, Euzebiusz, Filip, Gliceria, Ingbert, Józefina, Kordian, Kordula, Marek, Melanisz, Salomea, Sewer

Gdańsk	Lublin
12°C	13°C
6°C	5°C
Katowice	Kraków
8°C	10°C
4°C	3°C
Łódź	Poznań
13°C	14°C
4°C	6°C
Warszawa	Wrocław
13°C	14°C
5°C	6°C

PAWEŁ RYBICKI

Tusk w swoim świecie

Różne rzeczy widziano w polskiej polityce, ale Donald Tusk nadal potrafi zaskoczyć. Zaskoczyć bezczelnością i oderwaniem od rzeczywistości. Najpierw na spotkaniu ze swoim betonowym elektoratem premier zaczął opowiadać, jak to nie spełnia obietnic wyborczych, bo... dostał za mało głosów. Jakby dostał 100 proc., toby wszystkie spełnił. Tak! Powiedział jeszcze wiele podobnych bzdur, z których najszerszym echem odbiły się jego – pełne autentycznego zdziwienia – rozważania o cenach żywności. „Dlaczego ta z Mercosuru ma być tańsza? Niech polska będzie tańsza!”. Tusk niedługo potem mógł się dowiedzieć – skoro nie wie – o co chodzi z Mercosurem podczas sejmowej debaty. Ale wówczas, słuchając posłów... zaczął grać im na nosie jak dzieciak w szkole. Tego człowieka nie ma tu z nami. On jest w jakimś swoim świecie.

Rafał Zawistowski

Piotr
GociekDyplomacja
raketowa

Kociokwik, prawdziwy kociokwik: „Trump daje Ukrainie pociski Tomahawk” – dobry. „Trump nie daje pocisków!” – zły. „Trump waha się, czy dać pociski” – głupi. Nagłówki oddają kompletną bezradność dzisiejszych mediów w opisywaniu i analizowaniu rzeczywistości. Negocjacje z pociskami w tle nie są rozgrywką między USA i Ukrainą, lecz między Stanami Zjednoczonymi a Chinami i ich junior partnerem – Federacją Rosyjską. Są dżwignią w dyplomacji. Zmiana tonu amerykańskiego prezydenta Donalda Trumpa, który publicznie zaczął mówić o tomahawkach i że Ukraina odzyska swoje terytorium, sprawiła, że Władimir Putin natychmiast zechciał zasiąść znów do negocjacji. Stąd zapowiedź spotkania na szczycie Trump – Putin w Budapeszcie. Ukraina potrzebuje tomahawków, owszem, ale bez nich też świetnie daje sobie radę, niszcząc dronami i pociskami Flamingo rosyjskie rafinerie i składy sprzętu wojskowego. Ważniejsze są tu precyzyjne dane wywiadu satelitarnego, a tych Waszyngton nie skąpi. Rozgrywkę przygląda się z wielką uwagą Pekin – czy USA dadzą taką samą broń Tajwanowi? Patrzymy na sedno spraw, a nie na brudną pianę wzniecaną przez media i niezbyt mądrych, drugorzędnych polityków.

Piotr
Lisiewicz70-procentowy
kłamca Tusk

„Dostałem 30, niecałe 31 procent głosów. Mniej niż 1/3... więc zrobiłem 1/3 z tego, co obiecałem” – ogłosił premier. Oznaczałoby to, że Donald Tusk jest, gdy chodzi o natężenie kłamstwa, mocny jak Śliwowica Łącka, łąze w 70 proc. Internauci wyliczyli, że jest jeszcze mocniejszy, bo ze 100 konkretów zrealizował nie 1/3, ale 19 proc., czyli jest kłamcą 81-proc. Ponoć są i takie odmiany Śliwowicy, ale nawet ja nie degustowałem. Wyznanie Tuska jest na miarę tego, które wygłosił w 2006 r. węgierski premier Ferenc Gyurcsany, który stwierdził na nagraniu: „Kłamaliśmy rano, nocą i wieczorem”. Z tym, że Tusk przyznał się, iż kłamał też w południe, przestając tylko na chwilę, w czasie popołudniowej drzemki. Na twarzy premiera widać nawet zniesmaczenie czy też wyrzut, kiedy pytany jest o realizację obietnic, jakby chciał powiedzieć dziennikarzom: To nie wiedzieliście od początku, że ściemniam? Nie kłamaliście razem ze mną? Dziennikarze oczywiście wiedzieli i kłamali, ale młodzież, która nie pamiętała poprzednich rządów Tuska, miała prawo nie wiedzieć. Dlatego tak silnie odreagowuje to oszustwo, gdy aż 73 proc. młodych popiera prezydenta Karola Nawrockiego.

JAN GALAROWICZ

Okruchy prawdy o nauczycielach

Praca nauczycieli należy do najbardziej potrzebnych aktywności. Jednak w obecnej sytuacji jest to – z powodu radykalnego wzrostu znaczenia sfery wirtualnej, roszczeniowości rodziców, kwestionowania autorytetu nauczycieli, biurokracji i chaosu – praca trudna i stresująca. I, niestety, niedoceniana. Czy jest godnie wynagradzana? A jaka jest prawda o nauczycielach? Adekwatną odpowiedź na to pytanie utrudnia nadużywanie dużego kwantyfikatora o wszystkich w tym gronie. Pedagodzy, podobnie jak osoby wykonujące wiele innych zawodów, są bowiem różni. Mają szczęście uczniowie prowadzeni przez pasjonatów lub przynajmniej przez osoby pracujące solidnie i rzetelnie. Natomiast pokrzywdzone są dzieci kształcone przez osoby, które znalazły się w tym zawodzie przypadkowo, są niedouczzone, odwalają swoje obowiązki. Pozostali nauczyciele znajdują się między tymi dwiema grupami. Duża część pedagogów to bezkrytyczni wychowankowie mediów liberalno-lewicowych, traktujący z poczuciem wyższości nauczycieli o poglądach konserwatywnych. Znacznie lepiej jest w szkołach wiejskich i w regionach południowo-wschodnich i wschodnich. Coś nam to mówi.



PREZYDENT STAWIA GRANICĘ

PRAWO \ Prezydent Karol Nawrocki nie zgodzi się, żeby poprzez nowe rozwiązania budować alternatywę dla małżeństwa – oświadczył w mediach społecznościowych szef gabinetu prezydenta Paweł Szefernaker, odnosząc się w ten sposób do ujawnionego w piątek przez PSL i Lewicę projektu ustawy ws. statusu osoby najbliższej w związku.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

PONIEDZIAŁEK 20 PAŹDZIERNIKA 2025

3

NORD STREAM \ Uzasadnienie postanowienia przejdzie do historii

Sędzia zmiażdżył Niemców i uwolnił ściganego przez nich Ukraińca

Sąd Okręgowy w Warszawie postanowił, że Polska nie wyda Niemcom Wołodymyra Ż. ściganego przez nich za rzekome wysadzenie Nord Streamu. Ponadto uchylono środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania i nakazano niezwłoczne zwolnienie Ukraińca. Postanowienie wydał sędzia Dariusz Łubowski. A w uzasadnieniu ustnym nie zostawił na Niemcach suchej nitki – i nie chodziło tylko o źle skonstruowany wniosek, ale o wspieranie rosyjskiej agresji na Ukrainę.

Michał Kowalczyk

Sprawa ta ma niezwykle emocjonalny kontekst polityczny. A polityka nie jest domeną sądów, lecz polityków. Niezależnie od poglądów sądu na ten temat, odcinając się od wszelkich tematów politycznych, kwestie te nie zostały poddane ocenie w tym postępowaniu – rozpoczął uzasadnianie postanowienia sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie Dariusz Łubowski.

Sędzia Łubowski zaznaczył, że właściwość sądów ogranicza się wyłącznie do oceny aspektów prawnych sprawy. – W sprawie należało ocenić, czy opisany w ENA czyn stanowi przestępstwo w rozumieniu prawa polskiego i nie zachodzą okoliczności prawne wyłączające odpowiedzialność karną ściganego – usłyszeli zgromadzeni w sali rozpraw.

Sędzia przypomniał, że czyn, za który ścigany jest Ukraińiec, został dokonany w trak-

cie trwającej od 2014 r. „krwawej i ludobójczej napaści Rosji na Ukrainę”. – Należy przypomnieć, że tylko w latach 2014–2021 poległo kilkanaście tysięcy rosyjskich żołnierzy, zatem wojna nie zaczęła się w 2022 r. – mówił Łubowski.

– A jaka to jest wojna z punktu widzenia Ukrainy? – postawił pytanie sędzia i kontynuował: – Czy działania militarne mieszczą się w kategorii wojny sprawiedliwej? Siegnąć należy do fundamentów prawa międzynarodowego i prawa wojny. Przypomnieć trzeba prawną koncepcję wojny sprawiedliwej.

Sędzia Łubowski powoływał się na historyczne opracowania uznające wojnę za ostateczność, a jej prowadzenie słuszne tylko w przypadku obrony ojczyzny i zaprowadzenia pokoju.

– Wszystkie te warunki niewątpliwie spełnia Ukraina w walce z rosyjską agresją i ludobójstwem. Ukraińscy żołnierze i wszyscy działający w ramach Sił Zbrojnych Ukrainy,

także sił specjalnych, albo na zlecenie sił specjalnych, nie mogą być uznawani za terrorystów i sabotażystów, albowiem realizując wszelkimi sposobami cel, jakim jest obrona ich ojczyzny, osłabiają wroga. Wysadzenie infrastruktury krytycznej dowolnego państwa w czasie pokoju przez wroga służby czy grupy terrorystyczne jest sabotażem, natomiast tego rodzaju działania podejmowane w czasie wojny, ale wojny sprawiedliwej, obronnej, na infrastrukturze krytycznej agresora nie są sabotażem, a działaniem militarnym o charakterze dywersji, które w żadnym razem przestępstwami być nie mogą – powiedział orzekający w tej sprawie sędzia.

Sędzia Łubowski powiedział wprost: jeżeli to Ukraina i jej siły specjalne zorganizowały wysadzenie Nord Streamu, to jej działania nie były bezprawne.

– Przeciwnie, były uzasadnione, racjonalne i sprawiedliwe. Działanie w ramach

wojny sprawiedliwej należy uznać za kontratyp wyłączający odpowiedzialność karną. Ściganemu przysługuje tzw. immunitet funkcjonalny, który przysługuje w związku z działaniem w imieniu państwa ukraińskiego i nie ustaje wraz z zakończeniem funkcji. Czyn ten, ze względu na swój urzędowy charakter, przypisany może być jedynie państwu ukraińskiemu, na rzecz którego działał – dodał sędzia.

Sąd uznał, że jeśli to rzeczywiście Ukraina była organizatorem tego aktu dywersji, to wyłącznie państwo ukraińskie, a nie Wołodymyr Ż., może ponosić odpowiedzialność za to zdarzenie.

W ocenie Łubowskiego gazociągi Nord Stream 1 i 2 należy uznać za infrastrukturę krytyczną wroga Ukrainy – Rosji.

– W konsekwencji zniszczenie tych rosyjskich gazociągów i pozbawienie miliardów euro wypłacanych przez Niemcy za pompowany nimi gaz miało głęboki sens militar-

ny. Bo osłabiło potencjał zbrojny Rosji. Pośrednio państwo niemieckie, kupując gaz z Rosji i transferując miliardy euro w czasie już pełnoskalowej agresji militarnej i znanych już przed tym zdarzeniem także stronie niemieckiej aktów ludobójstwa dokonanych przez Rosję na ukraińskiej ludności cywilnej, współfinansowało tę agresję. Zachowanie Niemiec było z tego punktu widzenia wrogie wobec Ukrainy – powiedział sędzia Dariusz Łubowski.

Dodał, że oba gazociągi są własnością państwa wrogo Ukrainie, czyli Rosji. W ocenie sędziego Łubowskiego poważne wątpliwości budzi również sam niemiecki wniosek – gdyż prawo Niemiec ściśle wskazuje na to, jakie przestępstwa mogą być ścigane i gdzie miałyby być popełnione. W większości niemieckie kodeksy karny może być stosowany do czynów popełnionych jedynie na terytorium Niemiec lub na niemieckich statkach wodnych, co w tym przypadku nie miało miejsca, bo zdarzenie działo się na wodach międzynarodowych.

– Niezależnie od tego, kto dokonał wysadzenia gazociągów Nord Stream 1 i 2, to o ile działał w ramach sprawiedliwej wojny obronnej na rzecz Ukrainy, nie popełnił przestępstwa. Państwo niemieckie nie ma jurysdykcji do ścigania jakiegokolwiek osoby fizycznej za spowodowanie eksplozji rurociągów i nie miało podstaw do użycia prawa UE, wydając europejski nakaz aresztowania – podsumował sędzia Dariusz Łubowski.

Owsiak ściga emerytkę, przeproszać nie zamierza

WOŚP \ Szef WOŚP nie zamierza przeproszać za kampanię dotyczącą walki z sepsą, a w rzeczywistości wykorzystaną jako atak na PiS. To był warunek przeprosin wobec Owsiaka, jaki podczas ostatniej rozprawy postawiła pani Iza, emerytka ścigana przez niego za rzekome nawoływanie do zbrodni. – Jerzy Owsiak nie zachowuje się jak pokrzywdzony, wręcz wchodził w buty sędziego, dyktując, jaki ma być tekst przeprosin pani Izy – mówi nam Magdalena Majkowska, obrońca pani Izy. Okazuje się, że ludzie WOŚP sami wyszukiwali wpisy w sieci, a Jerzy Owsiak dopiero od nich dowiadywał się, że powinien „czuć się zagrożony”.

Ten zespół to asystent Jerzego Owsiaka, osoba odpowiedzialna za komunikację w WOŚP, oraz prawnik szefa WOŚP. – Będę chciała ich przesłuchać na kolejnej rozprawie. W przypadku prawnika pana Owsiaka to nie będzie możliwe. Istotne jest, że słowa „giń człeku” zostały wyrwane z kontekstu, wpis pani Izy dotyczył m.in.

kwestii rozliczeń i faktur. I biorąc pod uwagę zachowanie Jerzego Owsiaka, to te pytania najbardziej go zabolaly, a nie rzekome groźby karalne – mówi nam Magdalena Majkowska.

Na ostatniej rozprawie Jerzy Owsiak zgodził się wycofać zarzut, jeśli pani Iza go przeprosi. Kobieta była gotowa to zrobić, pod warunkiem że szef WOŚP

przeprosi za kampanię dotyczącą walki z sepsą, a w rzeczywistości wykorzystaną jako atak na PiS w wyborach w 2023 r. W tej sytuacji Owsiak się wycofał. – Tyle że to były słowa bez pokrycia, ponieważ pani Iza ma zarzut nawoływania do zbrodni, więc jego zgoda czy niezgoda nie miałyby tu znaczenia – mówi Majkowska.

Podkreśla, że jej słowa zostały wyrwane z kontekstu, a kluczowe jest ustalenie, kiedy i kto złożył doniesienie o groźbach. – Składając zawiadomienie, prawnik pana Owsiaka od razu złożył wniosek o nieprzesłuchiwanie go jako pokrzywdzonego. To kuriozalne w sprawie, w której to pokrzywdzony i jego zeznania są podstawą wszczęcia postępowania.

Według naszych informacji z akt sprawy wynika, że to nie zgłoszenie zagrożenia przez Owsiaka dało początek działań przeciwko pani Izie. Najpierw wpis został przeanalizowany przez policjantów i to oni ustalili dane kobiety. Dopiero po tych działaniach zawiadomienie złożył prawnik Owsiaka i jak wspomina Majkowska, od razu złożył wniosek o nieprzesłuchiwanie go jako pokrzywdzonego. Tymczasem zgodnie z prawem w takich przypadkach podstawą do wszczęcia działań przez organy ścigania jest zgłoszenie o zagrożeniu, tzn. musi być osoba, która uzna konkretną groźbę za zagrożenie dla siebie.

(jmn)



NIEMCY \ Certyfikacja Nord Streamu 2 wciąż możliwa

Oś Berlin–Moskwa czeka na wybudzenie

Federalna minister gospodarki Katherina Reiche (CDU) uważa, że kontynuowanie procesu certyfikacji gazociągu Nord Stream 2 jest prawnie możliwe – donosi niemiecki dziennik „Tagesspiegel”. Informuje, że raport mówiący o tym, iż NS2 stanowi zagrożenie dla Europy, został utajniony. – Niemcy nie zrezygnowali ani z tego gazociągu, ani ze strategicznej współpracy z Rosją. Dlatego ścigają sprawców eksplozji gazociągu. Polski rząd, zamiast ostro protestować, milczy – mówi rozmówca „Codziennej”.

Jarosław Molga

Z punktu widzenia federalnego Ministerstwa Gospodarki i Energii zasadniczo nie można wykluczyć wznowienia zawieszonego postępowania w perspektywie średnioterminowej – napisało ministerstwo w odpowiedzi udzielonej Niemieckiej Agencji Ochrony Środowiska (DUH), cytowanej przez „Tagesspiegel Background”. Resort kierowany przez Katherinę Reiche podkreśla, że aby to jednak nastąpiło, Nord Stream 2 AG musiałby „usunąć przyczyny zawieszenia postępowania”. Jednocześnie zastrzega, że szefowa resortu jest „jednoznacznie przeciwna oddaniu do użytku gazociągu Nord Stream 2”.

Niebezpieczeństwo NS2 utajnione

„Tagesspiegel Background” informuje również, że niemiecki rząd doskonale zdawał sobie sprawę z groźby, jaką dla bezpieczeństwa energetycznego, a tym samym politycznego Europy, stwarza system gazociągów Nord Stream. „Negatywna ocena Nord Streamu 2, wydana przez Federalne Ministerstwo Gospodarki za kadencji poprzednika Reiche Roberta Habecka (Partia Zielonych),

jest utrzymywana w tajemnicy. W dokumencie z 18 października 2022 r., do którego dotarła redakcja, stwierdzono, że certyfikacja Nord Streamu 2 jest uważana za zagrożenie dla bezpieczeństwa dostaw w Niemczech i UE” – to z pokłosie informacji „Tagesspiegel Background” w materiale „Stern”. „Stern” przypomina: „Certyfikacja jest prawnym warunkiem uruchomienia rurociągu. Proces certyfikacji został tymczasowo zawieszony 16 listopada 2021 r. W swoim 18. pakiecie sankcji wobec Rosji z 18 lipca 2025 r. UE nałożyła całkowity „zakaz transakcji” na NS2, aby uniemożliwić jakiegokolwiek przyszłe wykorzystanie rurociągu. Kanclerz Friedrich Merz obiecał również prezydentowi Ukrainy Wołodomyrowi Zełenskiemu 28 maja, że sprzeciwi się uruchomieniu gazociągu. Jedna z dwóch nitek gazociągu została uszkodzona w zamachach bombowych 26 września 2022 r., ale druga jest technicznie gotowa do transportu gazu”.

Niemcy chcą kontynuacji współpracy

Niemcy nie zrezygnowali ani z tego gazociągu, ani ze strategicznej współpracy z Rosją. Dlatego ścigają sprawców eksplozji tego gazociągu. Polski rząd zamiast ostro protestować, milczy

– uważają rozmówcy „Codziennej”. Jak mówi nam Jacek Saryusz-Wolski, doradca prezydenta Nawrockiego, Niemcy liczą na odbudowanie współpracy z Rosją. – Zamierzają uruchomić Nord Stream, jak tylko zaistnieje ku temu warunki. To dlatego teraz ścigają sprawców eksplozji tego rurociągu. Zamierzają wykorzystać sytuację, jak tylko Donald Trump wynegocjuje pokój – mówi Saryusz-Wolski. – Uważam, że także dziś mimo wielu deklaracji głównym celem niemieckiej polityki jest jak najszybsze powrót do robienia interesów z Rosją. Działania na rzecz Ukrainy także wynikają z tego celu, by jak najszybciej skończyła się wojna i by można powrócić do relacji sprzed jej wybuchu – mówił nam Saryusz-Wolski po oskarżeniach Angeli Merkel pod adresem Polski i krajów bałtyckich, jakoby to ich niezgoda na wspólną politykę wobec Putina skłoniła Rosję do agresji na Ukrainę.

– Niemcy nigdy się nie zmieniły. Ich strategicznym celem pozostaje budowa sojuszu z Rosją. Robią to wszystkie niemieckie partie od prawa do lewa – a dyktuje to interes gospodarczy ich przemysłu, który zbudowany jest na modelu wymagającym zakupu tanich su-

rowców. Chwilowe zamrożenie stosunków z Rosją – wynikające z presji USA, Polski i innych sojuszników – nigdy nie miało trwałego charakteru. Niemcy chcą dziś ścigać za zniszczenie Nord Streamu, a następnie odbudować go i ponownie uruchomić. To działanie nie tylko szkodliwe dla bezpieczeństwa Europy, lecz także – trzeba to powiedzieć jednoznacznie – wprost nieprzyjemne wobec Polski i innych krajów Europy Środkowej. Rząd reprezentujący polskie interesy powinien natychmiast zaprotestować. Niestety ze strony rządu Tuska słychać w tej sprawie tylko głuche milczenie – komentuje doniesienia niemieckiej prasy wiceminister spraw zagranicznych w rządzie Mateusza Morawieckiego Paweł Jabłoński.

Polska ich nie obchodzi

O tym, że w niemieckich rachubach interes Europy, a Polski w szczególności, nie ma znaczenia, świadczą zeznania byłego kanclerza Gerharda Schrödera przed komisją parlamentarną Meklemburgii-Pomorza Przedniego. Były kanclerz, a w latach 2017–2022 szef rady dyrektorów w rosyjskim koncernie naftowym Rosneft, wyznał, że zastrzeżenia Polski ws. Nord Streamu „go nie ob-

chodziły”, co nawet niemiecka prasa uznała za „bezcelność wobec Polski”. Mówił także, że jego zdaniem powołanie po to, by obejść m.in. amerykańskie sankcje, Fundacji Ochrony Klimatu i Środowiska Meklemburgii-Pomorza Przedniego odpowiedzialnej za dokończenie projektu w 2021 r., było niezwykle rozsądne. Fundacja została powołana na mniej więcej rok przed inwazją na Ukrainę.

Profesor Piotr Grochmal-ski w tekście dla Niezależnej.pl wylicza zdarzenia z ostatnich tygodni i uważa, że nie są przypadkiem, ale przejawem dążenia Niemiec od odbudowy stosunków na linii Berlin–Moskwa. Te zdarzenia to najpierw wywiad Merkel i atak na Polskę oraz kraje bałtyckie, ściganie i próba (nieudana, sąd uchylił areszt i odmówił ekstradycji do Niemiec) wydania Niemcom Wołodomyra Ż., którego Niemcy ścigają za wysadzenie rurociągu na dnie Bałtyku. To atak ze strony polityka AFD na szefa BBN prof. Sławomira Cenckiewicza za słowa w „Financial Times” o antyeuropejskim znaczeniu tego rurociągu. Jak wskazuje Grochmal-ski, to wszystko wydarzyło się w krótkim czasie, i podkreśla, że przy milczeniu lub wręcz aprobacie polskiego rządu. Tak np. przeszukanie w domu Wołodomyra Ż. w Polsce odbyło się z udziałem niemieckich funkcjonariuszy. – Polskie służby nie musiały się na to zgodzić – mówi „Codziennej” obrońca Wołodomyra Ż. Tymoteusz Paprocki. Sam Ż. pytał na antenie Republiki, po opuszczeniu aresztu: „Po co Niemcy przychodzą do polskich domów?”.

„Sursum Corda”! Warszawa uczciła Jana Pawła II

MARSZ PAPIESKI \ Ulicami Warszawy przeszła 3. edycja Marszu Papieskiego, a hasło tegorocznej brzmiało „Sursum Corda!”, czyli „W górę serca”. Podczas pochodu tłum uczestników wysłuchał rozważań Jana Pawła II na różne kwestie. – Mam nadzieję, że dzięki tego typu inicjatywom dziedzictwo Jana Pawła II będzie przyswajane i będziemy z niego korzystali – mówi „GPC” Małgorzata Żaryn, organizatorka wydarzenia.

Wczorajszy dzień był dla wiernych wyjątkowy pod wieloma względami. Po pierwsze, we wszystkich parafiach w Polsce odbyło się coroczne liczenie wiernych uczestniczących we mszy świętej, a także tych przystępujących do komunii. Po drugie, 19 października to Dzień Kapłanów Niezłomnych i zarazem 41. rocznica męczeń-

skiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, a hołd duchownemu oddał m.in. prezydent Karol Nawrocki, który najpierw wziął udział w nabożeństwie w kościele pw. św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu, który był miejscem duszpasterskiej pracy ks. Jerzego Popiełuszki. Następnie złożył wieniec na grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Po trzecie, wczoraj ulicami Warszawy przeszedł trzeci Marsz Papieski, a hasło tegorocznej edycji brzmiało „Sursum Corda!”. Pochód poprzedziła msza w bazylice św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. – Frekwencja nas zaskoczyła. Spodziewaliśmy się, że nie przyjdzie tyle ludzi, ile w zeszłym roku lub dwa lata temu, a ostatecznie tłum był

bardzo duży. Ulica została wypełniona. Ludzie podchodzili też do nas i pytali, gdzie można znaleźć nauki, które były odczytywane w trakcie marszu, i myślę, że będziemy publikowali materiały w najbliższym czasie na naszej stronie internetowej. Mam nadzieję, że dzięki tego typu inicjatywom dziedzictwo Jana Pawła II będzie przyswajane i będziemy

z niego korzystali. Serdecznie dziękujemy za homilię ks. prof. Roberta Skrzypczaka. Dziękujemy proboszczowi Bartoszo-wi Pikulowi z kościoła pw. św. Krzyża za umożliwienie przeprowadzenia tego wydarzenia – powiedziała „GPC” Małgorzata Żaryn, organizatorka wydarzenia.

Jan Przemyński



FINAŁ GŁOŚNEGO PROCESU

WOKANDA \ W czwartek zapadnie wyrok w procesie karnym, który Tomasz Grodzki wytoczył Tomaszowi Sakiewiczowi za nazwanie go „zwykłym łapówkarzem”. Prezesowi Republiki grożą dwa lata więzienia.



KOLEJNE OBOSTRZENIA DLA KIEROWCÓW

PRAWO \ Rząd szykuje kolejne zmiany w przepisach dla kierowców. Wystarczy przekroczyć prędkość o ponad 50 km/h poza terenem zabudowanym, by stracić prawo jazdy na trzy miesiące.

POLITYKA \ Służby Tuska cofnęły szefowi klubu PiS poświadczenia bezpieczeństwa

Zemsta reseciarzy na Błaszczaku

Służby odebrały wiceprezesowi PiS Mariuszowi Błaszczakowi poświadczenia bezpieczeństwa za to, że ujawnił, iż rząd Donalda Tuska w przypadku agresji ze wschodu był gotów oddać bez walki prawie połowę terytorium Polski i miliony obywateli skazać na łaskę agresora. – Premier oczywiście będzie się odwoływał – mówi „GPC” Mateusz Kurzejewski, wicerecznik PiS.

Jan Przemysławski

Jak już wielokrotnie informowaliśmy na naszych łamach, w 2011 r. rząd Donalda Tuska zatwierdził plany obrony, które zakładały, że w przypadku ataku na Polskę ze wschodu wojska agresora zostaną wpuszczone w głąb naszego kraju, a linia obrony będzie formowana dopiero na Wiśle. Te założenia zmieniono po 2015 r., a nowa doktryna zakładała obronę każdego centymetra naszego terytorium. Na-



Służby Tuska cofnęły szefowi klubu PiS poświadczenia bezpieczeństwa, gdyż ich zdaniem polityk może być podatny na szantaż w związku z postawieniem mu zarzutów | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

tomiast stare plany zostały przeniesione do archiwum, a następnie odtajnione decyzją ówczesnego wicepremiera i szefa MON Mariusza Błaszczaka.

W marcu br. prok. Marcin Maksjan, który w czasach

rządów PO-PSL był zastępcą rzecznika Naczelnej Prokuratury Wojskowej prowadzącej kuriozalne śledztwo ws. katastrofy smoleńskiej, postawił politykowi PiS zarzut przekroczenia uprawnień w związku z tym działaniem. Co cie-

kawe, na konferencji prasowej Maksjan sam przyznał, że szef MON miał prawo odtajnić dokumenty. – Jeżeli chodzi o zniesienie klauzuli, to ja panu ministrowi takiego uprawnienia nie odbieram. On ma prawo zdjąć klauzulę tajności

z dokumentu – tłumaczył prokurator.

Przed weekendem nastąpiła kolejna odsłona odwetu reseciarzy. W piątek okazało się, że służby Tuska cofnęły szefowi klubu PiS poświadczenia bezpieczeństwa, gdyż ich zdaniem polityk może być podatny na szantaż w związku z postawieniem mu zarzutów. „ABW dodatkowo odstąpiła od wysłuchania mnie, stwierdzając, że »i tak żadne wyjaśnienia nie byłyby w stanie usunąć faktycznej przesłanki stwierdzenia uzasadnionych wątpliwości dot. podatności na szantaż lub wywieranie presji«” – poinformował Błaszczak na platformie X.

„Codzienna” skontaktowała się z Mateuszem Kurzejewskim, wicerecznikiem PiS, aby zapytać o to, czy szef klubu PiS będzie się odwoływał od tej decyzji, a także czy ona nie wykluczy go m.in. z niektórych posiedzeń Rady Bezpieczeństwa Narodowego. – Premier oczywiście będzie się odwoływał. Dostęp do informacji niejawnych ma z mocy ustawy jako poseł do poziomu tajnych, więc będzie mógł brać udział w RBN – odpowiedział nam Mateusz Kurzejewski.

Polityka rządu sprzyja przestępcom

SĄDY \ Analiza ogromnego materiału dowodowego, ponad pół setki rozpraw, pięć lat kosztującego krocie procesu – na koniec wyrok skazujący. Cała praca pójdzie jednak w błoto, a orzeczenie zapewne trafi do kosza. Bo jedni sędziowie podważają mandat innych sędziów. Ku radości oskarżonych!

„Porządkujemy system po latach chaosu. Odbudowujemy zaufanie do sądów i prokuratury” – twierdzi Ministerstwo Sprawiedliwości. Ile ten populizm ma wspólnego z rzeczywistością? Na dowód przykład bulwersującej sytuacji, która przeczy opowieściom resortu kierowanego przez Waldemara Żurka.

Chodzi o aferę, do której doszło w Olsztynie w latach 2007–2013 – wówczas w Polsce rządziła koalicja PO-PSL z premierem Donaldem Tuskiem. Prokuratura postawiła podejrzanym zarzuty powiązane z sumami liczonymi w set-

kach tysięcy złotych, m.in. do prowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem instytucji samorządowych na Warmii i Mazurach.

Akt oskarżenia wpłynął do Sądu Okręgowego w Olsztynie w czerwcu 2019 r. Proces okazał się skomplikowany i długotrwały. Co ważne, skład był jednoosobowy – z udziałem sędziego Bartłomieja Gadeckiego.

„Odbiło się łącznie 60 terminów rozprawy. Wyrok zapadł w dniu 23 grudnia 2024 r.” – poinformował sędzia Adam Barczak, rzecznik olsztyńskiego sądu.

Przekazał również jego sentencję. Trójkę oskarżonych uznano za winnych – jednego skazano na półtora roku więzienia, dwójka dostała „zawiasy”, a przede wszystkim zostali zobowiązani do naprawienia szkody, czyli mieli oddać pieniądze.

Ponieważ wyrok zaskarżyli obrońcy, akta trafiły do Sądu Apelacyjnego w Białymstoku. A tam – jak ustaliliśmy – jest wielce prawdopodobne, że on upadnie. I to nie przez błędy popełnione przy analizie dowodów. Już wcześniej bowiem w białostockiej apelacji uchylono orzeczenie wydane przy

udziale sędziego Gadeckiego. Wyłącznie z powodu „niewłaściwej obsady składu orzekającego”. Gadecki brał udział w procedurze konkursowej przed Krajową Radą Sądowictwa i jest zaliczany przez „obrońców praworządności” do grupy „neosędziów”.

Czy ten sam los czeka wyrok, o którym wspomnieliśmy? Raczej tak.

„Sprawa została skierowana na posiedzenie w dniu 29.10.2025 r. godz. 10.30 w przedmiocie rozważenia podjęcia decyzji w trybie art. 439 par. 1 k.p.k., a to z uwagi na podniesiony we

wszystkich apelacjach zarzut zaistnienia tzw. bezwzględnej przyczyny odwoławczej z powodu niewłaściwej obsady składu orzekającego w I instancji, w składzie którego zasiadał sędzia Bartłomiej Gadecki” – przekazała nam sędzia Halina Czaban, rzecznik białostockiej apelacji, będąca zarazem referentem opisywanej sprawy.

Scenariusz tym bardziej realny, że brała udział w składach, które uchylały inne wyroki z tego samego powodu. Chociażby skazujący na cztery lata więzienia łotewskiego kierowcę za przemyt 68 kg haszyszu. „To uchybienie należy do kategorii tzw. bezwzględnych przyczyn odwoławczych” – mówiła wówczas w uzasadnieniu sędzia Czaban.

Czyli kłamka chyba zapadła.

Grzegorz Broński

POLITYKA \ PSL i Lewica przedstawiły priorytety na kolejne miesiące

Przystawki Tuska z nowymi starymi obietnicami

Na tydzień przed konwencjami dwóch największych partii politycznych w Polsce przypomnieć o sobie postanowiły mniejsze ugrupowania – PSL zorganizował zjazd działaczy w Brześciu Kujawskim, z kolei najważniejsi przedstawiciele Lewicy pojawili się na wiecu we Włocławku. Ludowcy poinformowali, że jedną z najważniejszych kwestii, jaką w najbliższym czasie będą się zajmowali, jest próba zniesienia dwukadencyjności, natomiast ich koalicijni koledzy po raz kolejny obiecywali budowę tanich mieszkań na wynajem czy inwestycje w energię atomową. – Jeśli chodzi o PSL i dwukadencyjność, to jest to dla nich kluczowa kwestia potrzebna do politycznego przeżycia – ocenia politolog dr Andrzej Anusz.

Jan Przemyski

Już w przyszły weekend w Katowicach odbędzie się wielki dwudniowy kongres PiS, na którym wraz z obywatelami i ekspertami z różnych dziedzin zaczną być wypracowywany program partii na najbliższe wybory. Aby zneutralizować polityczne skutki tego wydarzenia, środowisko Donalda Tuska postanowiło przygotować swoją konwencję 25 października, a jej głównym punktem ma być nie dyskusja o przyszłości kraju, ale ceremonia połączenia PO z Nowoczesną Adama Szłapki oraz Inicjatywą Polską Barbary Nowackiej.

W tej sytuacji również mniejsze ugrupowania z koalicji 13 grudnia postanowiły o sobie przypomnieć. Wczoraj w Brześciu Kujawskim odbył się zjazd PSL, w którym udział wziął m.in. wicepremier i minister obrony narodowej Władysław

Kosiniak-Kamysz. – PSL jest bardzo stabilnym partnerem w koalicji rządzącej. Tytuł połów, ile wprowadziliśmy, tytuł jest u nas. Jak byśmy prześledzili głosowania w Sejmie, to naprawdę ze świecą szukać tak w porządku koalicjanta, jak PSL – zapewniał. Zwrócił uwagę również na to, co będzie jednym z priorytetów ludowców w najbliższym czasie. – Zrobimy wszystko, aby – tak jak przekonywaliśmy naszych partnerów w koalicji rządowej i inne partie w Sejmie – przekonać prezydenta Nawrockiego do zniesienia dwukadencyjności w samorządach. Jesteśmy otwarci na rozmowę, na dialog, szukanie takiego rozwiązania, które zapewni pełną demokrację, wolność wyboru, poszanowanie wspólnoty lokalnej i zagwarantuje jej bezpieczeństwo – przekazał Kosiniak-Kamysz.

To jednak nie koniec wyznaczania kierunków przez tzw. partię przystawki. Również wczoraj we Włocławku swój



Wczoraj w Brześciu Kujawskim odbył się zjazd PSL, w którym udział wziął m.in. wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz
| fot. nwłocławek.pl/d

wiecz zorganizowała Lewica, której przedstawiciele obiecywali m.in. budowę tanich mieszkań na wynajem, 7-godzinny dzień pracy, a także inwestycje w SMR-y, czyli małe reaktory jądrowe. – Inwestujemy w nowoczesną kolej, przywracamy pociągi daleko-

bieżne – wyliczał wicepremier Krzysztof Gawkowski. Jednocześnie pominął to, iż to koalicja, której jest członkiem, zahamowała inwestycje m.in. w energię atomową, w tym SMR-y, czy kolej przyszłości przewidzianą w projekcie CPK. – Lewica dotrzymała sprawy,

którą obiecała w 2023 r. podczas kampanii. Lewica dotrzymała swoich obietnic – przekonywał Gawkowski, jednocześnie nie tłumacząc konkretnie, o które obietnice chodziło.

O komentarz poprosiliśmy dr. Andrzeja Anusza, politologa z Instytutu Piłsudskiego. – Rozpoczął się już proces przegrupowywania przed kolejnymi wyborami. Jesteśmy w połowie kadencji, więc to odpowiedni czas na takie ruchy, ale tempo wyraźnie zostało narzucone przez PiS, które zapowiedziało kongres programowy. Inne partie próbują się dostosować do tego kalendarza. KO zapowiada rebranding, ale mniejsze partie także muszą zaznaczyć swoją obecność. Jeśli chodzi o PSL i dwukadencyjność, to jest to dla nich kluczowa kwestia potrzebna do politycznego przeżycia. Jeśli pan prezydent nie da się przekonać i dwukadencyjność zostanie utrzymana, to to oznacza w perspektywie kilku lat mocne osłabienie ludowców w strukturach terenowych. W związku z tym to jest dla nich walka o przetrwanie na scenie politycznej – mówi nam dr Anusz. – W przypadku Lewicy to oni de facto mówią o tym, czego nie udało się zrealizować. Tanie mieszkania na wynajem były obiecywane już w poprzednich kampaniach. Niewiele wydarzyło się w tym temacie. W związku z tym oni chcą pokazać, że mają jakiś program, jednocześnie mając nadzieję, że wyborcy mają krótką pamięć i zapomnieli, że o tym samym mówiono już, zanim Lewica stała się częścią rządu, któremu minęła już połowa kadencji – dodaje ekspert.

Szmydt przyszedł do Sejmu na zaproszenie Gasiuk-Pihowicz

INTERPELACJA \ Poseł PiS Paweł Jabłoński złożył interpelację dotyczącą wizyty białoruskiego szpiega Tomasza Szmydta w Sejmie w marcu 2022 r., która odbyła się na zaproszenie poseł Kamili Gasiuk-Pihowicz (KO). – Zwróciłem się w tej sprawie z interpelacją – z prostym pytaniem: czy osoby te zostały w śledztwie przesłuchane na okoliczność swojej współpracy z białoruskim agentem? – poinformował polityk. Poseł otrzymał już odpowiedź.

29 kwietnia 2022 r. Tomasz Szmydt przebywał na terenie Sejmu RP na prywatne zaproszenie poseł Kamili Gasiuk-Pihowicz. Później zbiegł na Białoruś. 6 maja 2024 r. wystąpił na propagandowej konferencji prasowej w Mińsku na Białorusi.

Państwowa białoruska agencja prasowa BiełTA poinformowała, że Szmydt poprosił władze Białorusi o „opiekę i ochro-

nę”. Zdrajca następnie zaczął się pojawiać w białoruskich i rosyjskich mediach i powtarzać tezy tamtejszej propagandy.

Poseł PiS Paweł Jabłoński złożył interpelację dotyczącą wizyty Szmydta w Sejmie.

„W tej operacji dezinformacyjnej obok Kamili Gasiuk-Pihowicz uczestniczyli wówczas Arkadiusz Myrcha, Michał Szczerba i inni posłowie

Platformy Obywatelskiej. Miejsiąc temu zwróciłem się w tej sprawie z interpelacją – z prostym pytaniem: czy osoby te zostały w śledztwie przesłuchane na okoliczność swojej współpracy z białoruskim agentem?” – napisał polityk.

Odpowiedź, którą otrzymał poseł PiS, jest następująca: „Informacje na temat prowadzonych postępowań, przedmiotów zainteresowania służb

oraz stosowanych przez nie narzędzi, co do zasady, objęte są klauzulą niejawności i nie są przekazywane do publicznej wiadomości”.

„Może to będzie dla Państwa zaskakujące, ale nie będę w tej sprawie atakował Tomasza Siemoniaka – informacje objęte klauzulą tajności powinny pozostać niejawne. Zwróć się jednak o dostęp do nich w oparciu o inne przepisy, stosownie

do moich uprawnień wynikających z ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora” – zapowiedział Jabłoński.

Dodał także, że „sprawa współpracy Kamili Gasiuk-Pihowicz, Arkadiusza Myrchy i Michała Szczerby z białoruskim agentem musi zostać wyjaśniona – i zapewniam Państwa, że zostanie”.

Mateusz Mol



InPost | **GAZETA POLSKA**

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



ZESKANUJ



Bez Wolnych Mediów nie ma Wolnej POLSKI

Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ wsparcie.swsmedia.pl

 **FUNDACJA NIEZALEŻNE MEDIA**

Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
 Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media
 Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864
 Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



GAZETA POLSKA  **niezależna.pl**  **NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA NOWE PAŃSTWO**  **FilaryBiznesu®**

DYPLOMACJA \ Wcześniej spotkał się z Wołodymyrem Zełenskim

Trump chce się spotkać z Putinem

Spotkanie prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego z prezydentem USA Donaldem Trumpem zakończyło się sukcesem, ale nie udało mu się uzyskać kluczowej sprawy – przekazania przez USA pocisków manewrujących Tomahawk. Być może zmieni się to po zbliżającym się spotkaniu Trumpa z kremlofskim zbrodniarzem wojennym Władimirem Putinem.

Wiktor Młynarz

BGM-109 Tomahawk to amerykański pocisk manewrujący. Ma co najmniej 1,6 tys. km zasięgu, co oznacza, że Ukraińcy mogliby użyć ich do ataków na cele w głębi Rosji – w tym w Moskwie. Strona ukraińska twierdzi, że ich sprzedaż i sama groźba ich użycia mogłyby skłonić Putina do tego, by poważniej potraktował rozmowy pokojowe. Trump w ostatnim czasie wielokrotnie sugerował, że je przekaże, ale też, że tego nie robi, bo USA mają ich za mało.

Zełenski spotkał się w Waszyngtonie z Trumpem dzień po tym, jak przywódca USA rozmawiał przez telefon z Putinem. Ukraińcy nie ukrywali, że głównym celem tej rozmowy było przekonanie Trumpa, by zgodził się przekazać te pociski. Tego celu nie udało się jednak osiągnąć. – Miejmy nadzieję, że nie będą ich potrzebować, miejmy nadzieję, że uda nam się skończyć wojnę bez myślenia o tomahawkach – powiedział Trump. Nie wykluczył jednak, że ostatecznie zgodzi się na ich sprzedaż



Sierpniowy szczyt na Alasce z udziałem Donalda Trumpa i Władimira Putina nie przyniósł przełomu | fot. Kevin Lamarque/Reuters/Forum

– która będzie sfinansowana przez sojuszników z NATO – i podkreślił, że rozmowy w tej sprawie trwają.

Zdaniem wielu komentatorów samo spotkanie, mimo braku konkretnej deklaracji w sprawie tomahawków, zakończyło się dla Ukrainy relatywnym sukcesem. Jak zwraca uwagę CNN, sam fakt, że Trump nie powiedział, iż nie przekaże tych rakiet, sprawi, że Kreml będzie musiał wziąć pod uwagę hipotetyczną sytuację, w której Kijów jednak je dostanie. Po spotkaniu Trump

napisał na swoim portalu społecznościowym Truth Social, że „powinni [Ukraińcy i Rosjanie – przyp. red.] zatrzymać się tam, gdzie są”, co było nawiązaniem do propozycji zamrożenia konfliktu na obecnej linii frontu. Wcześniej to samo w rozmowie z CNN zaproponował Zełenski. Zapytany o to, czy po spotkaniu z Trumpem jest nastawiony optymistycznie, czy pesymistycznie, odpowiedział enigmatycznie, że „pozostaje realistą”.

Wielu komentatorów uważa, że Trump nie zgodzi się

na przekazanie tomahawków przed spotkaniem z Putinem w Budapeszcie. Prezydent USA umówił się na nie podczas ostatniej rozmowy telefonicznej z Putinem. Nie ujawniono na razie jego daty, ale Trump przyznał, że liczy na to, iż odbędzie się ono w ciągu następnych tygodni. Zdaniem ekspertów Trump nie chce sabotować tego spotkania poprzez eskalację, jaką byłaby obietnica przekazania tomahawków.

Równocześnie jednak wiceprezydent J.D. Vance powiedział w rozmowie z portalem

Newsmax, że chociaż Trump zrobił wiele, by doprowadzić do pokoju, to nic nie poradzi, jeśli sami Ukraińcy i Rosjanie nie będą go chcieli, a obecnie „nie są w miejscu, w którym mogą się dogadać”. Vance zauważył także, że Rosjanie mają zbyt duże oczekiwania, bo „myślą, że na polu bitwy idzie im lepiej, niż jest w rzeczywistości”.

Wielu ekspertów podkreśla, że wiosenna ofensywa Kremla nie doprowadziła do zdobycia żadnego ważnego miasta i do zimy raczej się to nie zmieni. Równocześnie ukraińskie ataki na cele w Rosji – zwłaszcza te związane z przemysłem petrochemicznym – są coraz większym problemem dla machiny wojennej Putina. Równocześnie niewykluczone jest, że klęska szczytu w Budapeszcie sprawi, iż Trump zaostri politykę wobec Kremla – tak jak zrobił to po szczycie na Alasce, który ostatecznie nie przyniósł żadnego przełomu. Od tego szczytu Trump coraz częściej przyznaje, że Putin się nim bawi, i jeśli w Budapeszcie nie padną w końcu konkrety, jego cierpliwość może się ostatecznie wyczerpać.

Rozmowy w Ad-Dausze skutkują pokojem

KATAR \ Po tygodniu najkrwawszych od lat starć zakończonych śmiercią dziesiątek osób Pakistan i Afganistan ogłosiły natychmiastowe zawieszenie broni. W sobotę 25 października delegacje z Islamabadu i Kabulu ponownie zasiądą do stołu, aby omówić sytuację na 2600-kilometrowej granicy.

„Podczas negocjacji obie strony zgodziły się na natychmiastowe zawieszenie broni i ustanowienie mechanizmów, by ustalić trwały pokój i stabilność między krajami” – poinformowali wczoraj rano przedstawiciele katarskiego MSZ, którzy wraz z delegacją z Turcji mediowali podczas rozmów wysłanników Pakistanu i Afganistanu. Katarskie władze ogłosiły sukces ubiegłotygodniowego szczytu pokojowego w stolicy kraju i zapowiadają udział w kolejnych spotkaniach, tak

aby na bieżąco weryfikować przestrzeganie zawieszenia broni. „Szanujemy suwerenność i integralność terytorialną obu krajów. 25 października br. w Stambule odbędzie się kolejne spotkanie, podczas którego przeanalizujemy bieżącą sytuację na granicy” – dodał w oświadczeniu szef ministerstwa obrony Pakistanu Khawaja Asif.

Początkowo obustronne zawieszenie broni zostało ogłoszone w środę wieczorem i miało trwać do zakończenia

szczytu pokojowego w Ad-Dausze. Niemniej w piątek w pobliżu pakistańskiej granicy doszło do zamachu samobójczego, w którym życie straciło siedmiu pakistańskich żołnierzy, a 13 zostało rannych. W odpowiedzi na agresję Pakistan przeprowadził ataki z powietrza, w których zginęło 10 afgańskich cywilów, a 12 zostało rannych. Szacuje się, że w ciągu blisko 10 dni walk po stronie afgańskiej zginęło 50 osób, a ponad 430 odniosło obrażenia. Kolejne dzie-

siatki ofiar śmiertelnych i setki rannych odnotowano w Pakistanie.

Walki na granicy pakistańsko-afgańskiej rozpoczęły się 11 października br. wraz z atakami na pakistańskich żołnierzy w różnych miejscach na 2600-kilometrowej granicy. Islamabad obarcza odpowiedzialnością za te incydenty władze w Kabulu, twierdząc, że krwawe ataki przeprowadzają członkowie rebelianckiej islamistycznej grupy Tehrik-i-Taliban Paki-

stan (TTP), której Afganistan udziela schronienia. Władze w Islamabadzie przypominają, że TTP od 2007 r. atakuje pakistańskie siły bezpieczeństwa, dążąc do obalenia rządu i wprowadzenia w Pakistanie fundamentalistycznego prawa islamskiego. Tymczasem Kabul odrzuca zarzuty, jako by początkowy atak nastąpił z afgańskiej strony granicy, i oskarża Islamabad o niesprowokowany atak.

Joanna Kowalkowska



MASOWE DEZERCJE W ROSYJSKIM WOJSKU

OBRONNOŚĆ \ Wywiad Wojskowy Ukrainy (HUR) poinformował, że między listopadem 2024 r. a lipcem br. ponad 25 tys. rosyjskich żołnierzy i oficerów porzuciło jednostki w Centralnym Okręgu Wojskowym.



NIEMIECKIE MEDIA REAGUJĄ NA SŁOWA SCHRÖDERA

MEDIA \ „To bezczelność wobec Polski” – tak publicysta „Frankfurter Allgemeine Zeitung” ocenił wypowiedź Gerharda Schrödera. Były kanclerz Niemiec oświadczył, że nie interesowały go zastrzeżenia Warszawy wobec Nord Streamu.

BLISKI WSCHÓD \ Politycy domagają się zdecydowanej odpowiedzi Izraela

Hamas naruszył zawieszenie broni

W niedzielę Hamas przeprowadził atak na Siły Obronne Izraela operujące w Rafah na południu Strefy Gazy. W odpowiedzi lotnictwo izraelskie uderzyło w cele terrorystów na tym obszarze. Dzień wcześniej amerykański Departament Stanu alarmował o naruszeniu zawieszenia broni przez Hamas poprzez przeprowadzenie ataków na ludność cywilną Strefy Gazy.

Paweł Kryszczak

Jak pisaliśmy w „Codziennej”, 11 października weszła w życie pierwsza faza planu pokojowego prezydenta Donalda Trumpa. W Strefie Gazy ustały działania wojenne, a izraelskie wojsko wycofało się na wcześniej umówione pozycje. Terrorysty z Hamasu zwolnili pozostałych żyjących zakładników, a Izraelczycy palestyńskich więźniów. Od tego jednak momentu pojawiało się coraz więcej informacji świadczących o egzekucjach przeprowadzanych przez Hamas na rzekomych „gangach i grupach kolaborujących z Izraelem”.

Amerykański Departament Stanu ostrzegł w sobotę, że Hamas może złamać warunki postanowienia pokojowego. Wskazano na szykowanie przez terrorystów ataku na palestyńskich cywili.

„Planowany atak na palestyńską ludność cywilną stanowiłby bezpośrednie i poważne naruszenie porozumienia o zawieszeniu broni i podważyłby znaczący postęp osiągnięty dzięki wysiłkom mediacyjnym. Gwarantami domagają się, aby Hamas wywiązał się ze swoich zobowiązań wynikających z warunków zawieszenia broni” – możemy przeczytać w oświadczeniu Departamentu Stanu USA.

W niedzielę oddziały Hamasu ostrzelały siły izraelskie w Ra-

fah, stacjonujące na południu Strefy Gazy. W odpowiedzi na ten akt agresji Siły Obronne Izraela (IDF) przeprowadziły naloty na miejsca operowania terrorystów w tym regionie.

Powiązane z Hamasem media informowały, że operacja przeprowadzona przez Hamas w Rafah miała na celu zaatakowanie Jasera Abu Szababa, przywódcy milicji działającej w tym rejonie przy wsparciu Izraela – poinformował portal The Times of Israel Media. W te zapewnienia nie wierzy m.in. minister bezpieczeństwa narodowego Izraela Itamar Ben Gwir, który zaapelował do izraelskiego premiera Beniamina Netanjahu o wznowienie działań wojskowych w Strefie Gazy. – Nazistowska



Siły Obronne Izraela w Strefie Gazy | fot. Nasser Ishtayeh/Zuma Press/Forum

organizacja terrorystyczna musi zostać całkowicie zniszczona – i najlepiej jak najszybciej – powiedział Ben Gwir. Również jeden z liderów opozycji w Izraelu Jair Golan mówił o konieczności ostrej re-

akcji Izraela. „Atak Hamasu w Strefie Gazy wymaga zdecydowanej odpowiedzi. Tylko w ten sposób zostaną ustalone reguły gry” – napisał na portalu społecznościowym X szef lewicowej partii Demokracji.

Trump bezwzględny dla narkobiznesu

BEZPIECZEŃSTWO \ Amerykański prezydent kontynuuje zdecydowaną walkę z gangami narkotykowymi. Po tym, jak siły USA zniszczyły kolejną przewożącą narkotyki łódź, uderzyły także w łódź podwodną zajmującą się tym procederem.

Prezydent USA Donald Trump poinformował, że w ataku zginęły dwie osoby, a kolejne dwie, które ocalały, zostaną odesłane do krajów pochodzenia, czyli Ekwadoru i Kolumbii, i oddane wymiarowi sprawiedliwości. Jak ocenił amerykański lider – „łódź była ogromna” i płynęła „dobrze znanym szlakiem przemytu narkotyków”. Znajdujące się na niej narkotyki to przede wszystkim fentanyl.

Co roku w USA odnotowuje się ponad 100 tys. zgonów w wyniku przedawkowania narkotyków, z czego ponad trzy czwarte spowodowane jest działaniem opioidów – głównie fentanylu.

Do tej pory w wyniku amerykańskich ataków na łodzie uczestniczące w przemyśle narkotykowym zginęło 29 osób. Większość z nich to łodzie wenezuelskie. Wa-

szington oskarża dyktatora tego kraju Nicolása Maduro, że stoi na czele narkobiznesu i czerpie ogromne zyski z trucia Amerykanów. Administracja Trumpa podkreśla, że USA są w stanie wojny z grupami narkotykowo-terrorystycznymi z Wenezueli, co jednak nie zyskuje akceptacji części przedstawicieli Partii Demokratycznej i wywołuje protesty wenezuelskiego prezydenta, który chwytą się wszystkich metod, by zejść z celownika Trumpa. Niedawno wysłał do niego list z prośbą o negocjacje, a ostatnio Agencja Reutersa poinformowała, że dotarła do dokumentu, który wysłał on do Rady Bezpieczeństwa ONZ, by ta uznała, iż amerykańskie ataki w wybrzeży Wenezueli są bezprawne.

Maduro ma powody do obaw, tym bardziej że

w środę Trump wydał zgodę na prowadzenie przez CIA tajnych operacji w celu zwalczania handlu narkotykami.

Działania Trumpa poparła ostatnio Maria Corina Machado, przywódczyni demokratycznej opozycji i laureatka tegorocznej Pokojowej Nagrody Nobla, która w wywiadzie dla brazylijskiego dziennika „Folha de São Paulo” określiła rządzącego Maduro jako „zbrodniczy reżim popierający handlarzy narkotyków i terrorystów”. Podkreśliła przy tym, że jest on finansowany za pomocą nielegalnych transakcji. Zaapelowała również do innych przywódców regionu, by włączyli się do walki przeciwko Maduro. – Odejdź dla własnego dobra! – zażądała.

..... (pp)

Portugalia bez burek i nikabów

LIZBONA \ Portugalski parlament przyjął zakaz noszenia w miejscach publicznych strojów zakrywających twarz. Za łamanie prawa będzie grozić grzywna od 200 do 4 tys. euro.

Podczas piątkowego głosowania jednoizbowy parlament Portugalii przyjął projekt ustawy zgłoszony przez prawicową partię Chega, w którym ustawodawcy zakazują zakrywania twarzy w miejscach publicznych. Oznacza to, że muzułmanki będą musiały zrezygnować z noszenia nikabu i burki – tradycyjnych okryć twarzy. W przeciwnym razie będą musiały liczyć się z grzywną od 200 do nawet 4 tys. euro w przypadku ustawicznego łamania prawa. Kary przewidziane są też dla osób bezpośrednio przymuszających inne osoby do zakrywania twarzy. Za podżeganie do wykroczenia będzie grozić kara grzywny lub do trzech lat pozbawienia wolności.

Po nowym prawem głosowali posłowie portugalskiej prawicy, którzy przekonywali, że przepisy służą obronie

wartości świeckich i chronią swobodę kobiet. Projekt poparli również posłowie Partii Socjaldemokratycznej, partii Inicjatywa Liberal i centroprawicowej CDS. Większość lewicy zagłosowała przeciwko propozycji Chegi.

Dotychczas Portugalia była jednym z krajów UE, które nie stosowały ograniczeń co do używania muzułmańskich nakryć głowy. Po piątkowym głosowaniu Portugalia dołączyła do Austrii, Belgii, Bułgarii, Danii i Francji, w których obowiązują podobne przepisy. Obostrzenia w stosunku do zakrywania twarzy wprowadziły również Niemcy, Luksemburg, Niderlandy i Hiszpania, które uniemożliwiają korzystanie z tradycyjnych nakryć głowy m.in. urzędnikom państwowym.

..... (jk)



RAPORT \ 85,2 proc. Polaków nie skorzystało dotąd z obowiązującego od początku października systemu kaucyjnego – wynika z analizy UCE Research i Shopfully. Z możliwości zwrotu opakowań wielorazowego użytku skorzystało 12,1 proc., a 2,7 proc. badanych nie potrafiło udzielić odpowiedzi.

ENERGETYKA \ Miejsca pracy w branży OZE zlikwidowane, zanim powstały

Potentat wycofuje się z polskiej fabryki turbin wiatrowych

Vestas, światowy lider w produkcji turbin wiatrowych, ogłosił zawieszenie planów budowy swojej największej fabryki w Polsce, tłumacząc ruch zbyt słabym popytem na morską energię wiatrową w Europie. To nie tylko cios dla lokalnych planów przemysłowych – to symptom, że odnawialne źródła energii mogą tracić impet tam, gdzie polityka i rynkowe realia nie nadążają za zapowiedziami.

Paweł Woźniak

W komunikacie Vestas wyjaśnia, że zawiesza projekt produkcji łopat w fabryce w okolicach Szczecina „z powodu niższego niż zakładano popytu na morską energię wiatrową w Europie”. Fabryka miała wystartować w 2026 r. i zatrudnić ponad tysiąc osób, wytwarzając komponenty do jednostek offshore (wiatrak morskie).

W tle tej decyzji kryje się wiele niekorzystnych czynników – wyższe koszty materiałów



W całej Europie sektor morski zmagają się z opóźnieniami, rosnącymi kosztami i malejącym zainteresowaniem inwestorów

| fot. AdobeStock/d

i logistyki, napięcia regulacyjne oraz wahania wsparcia politycznego. W ostatnich miesiącach prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę ułatwiającą realizację farm wiatrowych lądowych, co sygnalizuje niestabilność prawną sektora. Warto przypomnieć, że rozwiązania zawarte w ustawie – zdaniem prezydenta – były niekorzystne dla polskich obywateli, gdyż umożliwiały budowę farm wiatrowych blisko gospodarstw domowych. Według głowy państwa zmniejszenie odległości wiatraków od zabudowań do 500 m „nie

jest rzeczą akceptowalną społecznie”.

Trzeba zauważyć, że decyzja Vestas to nie tylko jednostkowy przypadek. W całej Europie sektor morski zmagają się z opóźnieniami, rosnącymi kosztami i malejącym zainteresowaniem inwestorów. Firmy konsultingowe wskazują, że plany rozwoju mocy offshore (129 GW do 2030 r.) raczej nie zostaną osiągnięte – realny scenariusz to co najwyżej ok. 84 GW.

Komentatorzy zauważają, że zapowiadany boom na odnawialne źródła energii w Euro-

pie zderza się z rzeczywistością: rosnącymi kosztami, słabym popytem, wstrzymywaniem aukcjami i brakiem opłacalności bez subsydiów. Kilka dni temu duńska firma Ørsted – kolejny światowy lider w sektorze energetyki wiatrowej – planuje do końca 2027 r. zredukować zatrudnienie o ok. 2 tys. osób, co stanowi ok. 25 proc. obecnej kadry. Koncern tłumaczy ten krok koniecznością dostosowania struktury organizacyjnej do nowych priorytetów i zakończenia dużych projektów budowlanych, które obecnie absorbują firmę.

Ørsted w ostatnich latach dynamicznie się rozwijał, ale ostatnie wyzwania związane z zakłóceniami w łańcuchach dostaw, inflacją, rosnącymi kosztami oraz polityczną presją w USA (m.in. działania administracji Trumpa przeciw projektom offshore) skomplikowały stabilność operacyjną firmy. W odpowiedzi Ørsted przeprowadził ofertę praw poboru akcji, dzięki czemu pozyskał 9,42 mld DKK (koron duńskich, to ok. 5,4 mld zł), aby wzmocnić bilans.

W ramach zmian Ørsted deklaruje większe skoncentrowanie inwestycji i działalności na rynki europejskie, uznając, że tam warunki polityczne i regulacyjne wciąż bardziej będą sprzyjać rozwojowi offshore. Nowa strategia przewiduje też oszczędności kosztowe rzędu ok. 2 mld DKK (ok. 1,15 mld zł), począwszy od 2028 r.

Ørsted podkreśla, że chociaż obecnie spodziewany jest okres stagnacji w nowych projektach morskiej energetyki, to firma pozostaje optymistyczna co do długoterminowych perspektyw tego sektora – zwłaszcza w Europie, gdzie czynniki takie jak bezpieczeństwo energetyczne oraz elektryfikacja wspierają popyt.

W Polsce odnawialne źródła już w 2024 r. odpowiadały za niemal 30 proc. produkcji energii elektrycznej. Choć to postęp, to jednak bez wsparcia lokalnej produkcji komponentów sektor może utknąć w stagnacji.

Polska Strategia Energetyczna zakłada wzrost onshore (turbiny wiatrowe na lądzie) do 22,5 GW i offshore do 5,9 GW do 2030 r.

Fabryki samochodów w Europie mogą stanąć przez brak chipów

MOTORYZACJA \ Produkcja aut w Europie wisi na włosku – z powodu dramatycznego załamania dostaw kluczowych układów elektronicznych. Producenci biją na alarm, że bez natychmiastowego przełomu w łańcuchach podwykonawców część fabryk może zostać zmuszona do wstrzymania linii produkcyjnych.

Z Europejskiego Stowarzyszenia Producentów Samochodów (ACEA) płynie ostrzeżenie, że zakłócenia w dostawach chipów przez firmę Nexperia stanowią poważne zagrożenie dla przemysłu motoryzacyjnego kontynentu. ACEA ostrzega, że z powodu zerwania gwarancji dostaw komponentów elektronicznych wiele składników używanych w sterownikach pojazdów może przestać trafiać na linie produkcyjne. Obecne zapasy chipów od Nexperii mają wystarczyć co najwyżej

na tygodnie – jeśli problem nie zostanie rozwiązany całkowitym przejściem na nowych dostawców, europejskie fabryki staną przed realnym ryzykiem zatrzymania produkcji.

Chociaż przemysł starał się wcześniej dywersyfikować łańcuchy dostaw, homologacja nowych źródeł dla konkretnych części i ich integracja w procesie produkcyjnym potrwa miesiące. To zbyt długo, by uniknąć przerw w produkcji – ostrzega ACEA. „Dostawcy części samochodowych nie są w stanie wy-

produkować części i podzespołów potrzebnych do zaopatrywania producentów pojazdów, co grozi przerwami w produkcji” – stwierdza stowarzyszenie.

Sytuacja motoryzacyjna w Europie nie jest dziś łatwa – sektor od lat zmagają się z rosnącymi kosztami surowców, presją regulacji klimatycznych oraz narastającą konkurencją ze strony producentów chińskich. Do tego dochodzą napięcia geopolityczne, które zagrażają płynności importu krytycznych półprzewodników.

Decyzje ustawodawcze zmieniające zasady handlu i cła mogą jeszcze pogłębić dramatyzm sytuacji.

Jeśli problemy z dostawami chipów nie zostaną błyskawicznie zażegnane, część zakładów samochodowych zmuszona będzie do redukcji produkcji lub całkowitego wstrzymania linii. Skutki społeczno-gospodarcze będą dotkliwie: tysiące miejsc pracy w zagrożeniu, zakłócenia w dostawach nowych aut, opóźnienia inwestycji i zwiększenie kosztów. W chwili gdy

Europa stawia na elektromobilność i dekarbonizację transportu, taki kryzys techniczny może nadwyrężyć ambitne cele klimatyczne i strategiczne plany rozwoju przemysłu motoryzacyjnego.

To sygnał, że bez stabilnych, odpornych na wstrząsy łańcuchów dostaw i skoordynowanej strategii przemysłowej nowe moce produkcyjne w OZE, elektromobilności i technologii mogą być zagrożone już na starcie.

(p. woz.)

NIE WIDAĆ KOŃCA KRYZYSU W BUDOWNICTWIE

BADANIE \ Subindeks Barometru EFL dla budownictwa na IV kwartał 2025 r. wyniósł 51,3 pkt, co oznacza spadek o 5,5 pkt w porównaniu z poprzednim kwartałem. To najniższy wynik od ponad dwóch lat i sygnał ochłodzenia nastrojów w sektorze. Przedsiębiorcy budowlani z większą ostrożnością podchodzą do nowych inwestycji i przewidują słabsze wyniki sprzedaży w końcówce roku. O nowych inwestycjach myśli tylko 5 proc. firm, a wzrost obrotów prognozuje dwa razy mniej firm niż kwartał wcześniej.

WYDOBYCIE \ NSA wskazał, że odmowa dopuszczenia organizacji społecznych do postępowań koncesyjnych nie narusza unijnego prawa

Ekolodzy przegrywają sądową batalię o Turów

Niemieckie stowarzyszenia od dawna domagają się zamknięcia kopalni i elektrowni Turów w Bogatyni. Jednak Naczelny Sąd Administracyjny odmówił niemieckiej organizacji ekologicznej Greenpeace dopuszczenia do udziału w postępowaniu w sprawie przedłużenia koncesji dla Kopalni Węgla Brunatnego Turów. Spółka PGE GiEK zaznacza, że jest to kolejny wyrok potwierdzający prawidłowość jej stanowiska – wcześniejsze dotyczyły odmowy dopuszczenia do udziału w postępowaniach koncesyjnych stowarzyszenia Eko-Unia i Fundacji Frank Bold.

Mariusz Andrzej Urbanke

Kopalnia Turów jest jednym z najważniejszych i największych zakładów przemysłowych w tej części Dolnego Śląska. Rocznie wydobywanych jest tu ok. 7,8 mln ton węgla brunatnego na potrzeby produkcji energii elektrycznej w pobliskiej elektrowni Turów, która stanowi kluczowy element polskiego systemu energetycznego.

Ekolodzy od lat domagają się jednak zamknięcia zarówno kopalni, jak i elektrowni Turów. W ub.r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uchylił decyzję środowiskową, na podstawie której przedłużono wydobywanie węgla w kopalni Turów do 2044 r. Dla zarządzającej kopalnią spółki PGE GiEK i całego regionu był to bardzo niepokojący sygnał, bo choć decyzja sądu nie była prawomocna – przysługuje od niej skarga kasacyjna do NSA – mogła ona oznaczać konieczność zamknięcia ko-



Organizacje ekologiczne od wielu lat są mocno zaangażowane w próby zamykania kopalni Turów | fot. Wikipedia/d

palni w krótszym terminie, już w 2026 r.

Europoseł Prawa i Sprawiedliwości Anna Zalewska uważa, że dążenie do szybkiego zamknięcia kopalni Turów to próby działania różnych osób i organizacji na szkodę zarówno naszego państwa, jak i mieszkańców pogranicza

związanych z przemysłem wydobywczym oraz energetyką. – Ta sprawa pokazała ludziom, jak działa sama Unia Europejska, jak działają Greenpeace i inne organizacje ekologiczne, które od wielu lat są mocno zaangażowane w sprawę i próbę zamykania kopalni Turów – uważa Zalewska.

Organizacje ekologiczne przekonują jednak, że warunki ekonomiczne w Europie sprawiają, iż produkcja energii z węgla stanie się wkrótce nieopłacalna. – Ekspertci mówią o utracie opłacalności węgla brunatnego ok. 2030 r. Już dziś produkcja energii elektrycznej z OZE jest tańsza – przekonuje Radosław

Gawlik, prezes Stowarzyszenia Ekologicznego Eko-Unia. Obecne kierownictwo Ministerstwa Klimatu i Środowiska też chce szybszej dekarbonizacji i zwiększenia udziału energii ze źródeł odnawialnych w miksie energetycznym Polski. A z kolei niemieckie organizacje ekologiczne nie przestają podejmować akcji mających na celu zamknięcie kopalni Turów.

Walczą z kopalnią m.in. na drodze administracyjnej, ale tu na razie górą jest polska spółka, czego dowodem jest najnowszy wyrok NSA, który odmówił niemieckiej organizacji ekologicznej Greenpeace e.V. dopuszczenia do udziału w postępowaniu w sprawie przedłużenia koncesji dla KWB Turów. Jak podkreślają przedstawiciele PGE GiEK, NSA wskazał, że odmowa dopuszczenia organizacji społecznych do postępowań koncesyjnych nie narusza prawa unijnego, które pozostawia państwu członkowskim swobodę w ustalaniu granic udziału tego typu organizacji.

Deficyt budżetu się pogłębia. Cięcie wydatków coraz bardziej prawdopodobne

FINANSE PUBLICZNE \ We wrześniu deficyt budżetu państwa wzrósł o kolejne 29 mld zł i od początku roku przekroczył już 200 mld zł. Skumulowany deficyt za 12 miesięcy wynosi już ponad 305 mld zł (ok. 8 proc. PKB) i przekracza limit na 2025 r. zapisany w ustawie (289 mld zł). Brakuje prawie 60 mld zł dochodów budżetowych. Budzi to coraz większe zaniepokojenie.

Z danych Ministerstwa Finansów i analiz bankowych wynika, że sytuacja finansów publicznych staje się coraz bardziej napięta. Po trzech kwartałach roku deficyt budżetowy wynosi już 201 mld zł, a dochody są o niemal 60 mld zł niższe od planowanych. W praktyce oznacza to, że państwo wydaje znacznie więcej, niż przewidziano w ustawie budżetowej, a przychody z podatków – mimo wzrostu konsumpcji i inflacji – nie nadążają za skalą wydatków. Sytuację pogarszają spadek wpływów z podatku CIT i akcyzy, a także słabsze od oczekiwań przychody z VAT, które – jak szacuje Pekao

– w ujęciu realnym wyhamowały do poziomów z 2023 r.

Ekonomiści PKO BP wskazują, że Rada Polityki Pieniężnej w takiej sytuacji nie ma przestrzeni do obniżek stóp procentowych. Inflacja co prawda spada – we wrześniu wyniosła 2,9 proc. r/r – ale w warunkach tak dużego deficytu i rosnących potrzeb pożyczkowych rządu ewentualne luzowanie polityki pieniężnej mogłoby tylko osłabić złotego i zwiększyć koszty obsługi długu. Bank centralny studzi oczekiwania rynku: dalsze decyzje w sprawie stóp będą uzależnione od kondycji finansów publicznych, a ta – jak podkreślają analitycy – jest obecnie jednym

z kluczowych czynników ryzyka makroekonomicznego dla Polski.

Według analiz ING Banku Śląskiego rząd może być zmuszony do rewizji wydatków jeszcze przed końcem roku. „Napięcia budżetowe są zbyt duże, by udało się ich uniknąć prostymi przesunięciami międzyresortowymi” – oceniają ekonomiści banku. Cięcia mogą dotknąć niektóre inwestycje infrastrukturalne i programy społeczne, zwłaszcza te, których realizacja nie jest wymagana ustawowo. Niektórzy analitycy nie wykluczają też korekty podatków pośrednich ani odroczenia obiecanych ulg.

Na rynku finansowym widać już pierwsze oznaki niepokoju

– rentowności obligacji skarbowych wzrosły w październiku powyżej 6 proc., co oznacza, że inwestorzy żądają coraz wyższej premii za ryzyko pożyczania pieniędzy polskiemu rządowi. Utrzymująca się presja na zwiększanie wydatków publicznych przy spowolnieniu wzrostu gospodarczego (prognozy PKO BP i Pekao mówią o 2,5–2,8 proc. PKB w 2025 r.) może doprowadzić do dalszego rozchodzenia się deficytu i długu.

Choć rząd zapewnia, że sytuacja jest pod kontrolą i że duża część deficytu ma charakter tymczasowy, dane pokazują coś innego. Deficyt rośnie szybciej niż w okresie pandemii, a fun-

duście pozabudżetowe wciąż realizują kosztowne programy. W efekcie, jak wskazuje ekonomista i poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk, „z budżetem jest naprawdę źle” – nie tylko z powodu bieżących wydatków, lecz także strukturalnego braku równowagi między dochodami a kosztami funkcjonowania państwa. Jeśli w najbliższych miesiącach nie zostaną podjęte zdecydowane działania ograniczające wydatki, Polska może wejść w rok 2026 z deficytem sięgającym historycznych rekordów i realnym ryzykiem obniżenia ratingu kredytowego.

(p. woz.)



OPINIE \ Pracować mniej za tyle samo – to najnowszy pomysł minister Agnieszki Dziemianowicz-Bąk

Mniej pracować za te same pieniądze. Lewica nas uszczęśliwia

Dla mnie to jest bardzo dziwne. Ale nie mówię od razu, że nie. Jestem właśnie w trakcie wyrabiania sobie zdania. W skrócie: Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej pod wodzą Agnieszki Dziemianowicz-Bąk uruchamia pilotażowy program, który pozwoli ci mniej, krócej pracować za te same pieniądze. Mniej pracujesz, a zarabiasz tyle samo. Teoretycznie brzmi świetnie. A może coś tu jest jednak nie tak?

**Sławomir Jastrzębowski**

Minister Agnieszka Dziemianowicz-Bąk wystąpiła w mediach społecznościowych z prostym, intrygującym przekazem: „Wyobraźcie sobie, że macie wolny każdy piątek. Albo że codziennie wychodzicie z pracy nie po ośmiu, a po siedmiu godzinach. Co zrobilibyście z tym dodatkowym wolnym czasem? Koniecznie dajcie znać w komentarzach, bo właśnie ruszamy z pilotażem skrócenia czasu pracy z zachowaniem tego samego wynagrodzenia. Czujecie ten wiatr zmian?”. No cóż, ja tak do końca go nie czuję. Spróbuję wszystko wytłumaczyć po swojemu, czyli bardzo prosto, na kilku przykładach.

Szybciej, szybciej, szybciej...

Przykład numer jeden. Założmy, że na napisanie niniejszego tekstu potrzebuję kilku godzin z zebraniem podstawowych informacji, jakimś ich przetworzeniem, przekonsultowaniem, przelaniem na papier, przeczytaniem – czy ma „ręce i nogi” – i wysłaniem do wydawcy. Powiedzmy, że tekst ma około 5 tys. znaków, tak jak się umówiliśmy z pracodawcą. I za to mam dostać wedle umowy sto dukatów, jeśli przypadkiem okaże się to sensowne i jakoś

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl



Pilotażowy program minister Agnieszki Dziemianowicz-Bąk: mniej pracować za te same pieniądze, teoretycznie brzmi świetnie, ale czy rzeczywiście jest dobrym pomysłem? | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

wartościowe. Ale... jak rozumiem, po wejściu w program pilotażowy pani Agnieszki dostanę te sto dukatów za krótszą pracę? Jak? Żeby efekt był taki sam, muszę przecież zebrać fakty, przetworzyć wiadomości, napisać tekst. Nie mogę pominąć żadnej fazy, żadnego elementu bez szkody dla efektu. Z czego mam zrezygnować, na czym zaoszczędzić? Lepiej dla mnie napisać krótszy tekst? Na przykład 4 tys. znaków? Ale to nie będzie to samo. Mam robić wszystkie poprzednio wymienione czynności, ale szybciej? Wychodziłoby na to, że do tej pory nie pracowałem, jak należy, i lekko się leniłem. To zdaje się nie jest dobry przykład.

Przykład numer dwa. Założmy: jestem sprzątaczem. Codziennie sprzątam pomieszczenie o powierzchni 100 mkw. po ludziach, którzy coś w nim produkują. Praca jest drobiazgową, precyzyjną, wymaga starannego wyczyszczenia wielu elementów, maszyn, a potem dopiero powierzchni. Zajmu-

je mi osiem godzin. Czy mogę pracować jeden dzień w tygodniu mniej? Tak, ale ktoś dodatkowo zatrudniony będzie musiał wykonać tego dnia za mnie moją pracę. A może będę mógł pracować siedem godzin codziennie zamiast ośmiu? Ale liczba maszyn do wyczyszczenia, podobnie jak powierzchnia pomieszczenia, się nie zmniejszy, więc mam pracować szybciej? Do tego nie jest potrzebny żaden pilotażowy program Agnieszki Dziemianowicz-Bąk, tu wystarczy jeden pokrzykujący na mnie typ.

Przykład numer trzy. Założmy, że jestem nauczycielem. Przykład numer cztery. Założmy, że jestem lekarzem, kierowcą. Nie chcę czytelników zanudzać ciągami logicznymi wynikającymi z tych zawodów, wiem, że są Państwo w stanie sami je sobie dopowiedzieć, a wynikać z nich będzie, że bynajmniej nie każde zawód czy czynności mogą korzystać z dobrodziejstw programu „Mniej, krócej i za te same pieniądze”.

Praca ma przynosić efekty

Dla kogo więc przeznaczony jest tak piękny w swej istocie program pilotażowy pod tytułem „mniej za tyle samo”? Tak piękny i utopijny? Czy nie jest przypadkiem tak, że praca to wartość? Wychowano mnie w kulcie pracy – jeśli chcesz coś mieć i dużo osiągnąć w życiu, musisz na to zapracować, a twoja praca ma być społecznie użyteczna, ma przynosić innym pożytek. Proste. Czy w tym programie pilotażowym praca nie jest traktowana jako dopust Boży, jako nielubiana aktywność, żeby nie napisać – zniechęcająca czynność czy zespół czynności? Jeśli tak, to wypada współczuć i raczej pomóc tak pokrzywdzonym znaleźć inne zajęcia, a nie ograniczać im pracę, czyli męki, o godzinę dziennie lub o jeden dzień w tygodniu.

Urzednicy ministerialni zwracają uwagę na plusy rozwiązań pilotażowych, które w założeniu mają nie szkodzić interesom firm, a nawet po-

magać, bo niektórzy odciążeni pracownicy będą w nowym trybie bardziej kreatywni i lepiej będą wywiązywać się ze swoich ról społecznych mamy, taty czy syna. Zgoda. Może rzeczywiście tak jest, ale wtedy zadać musimy pytanie, czy jeśli faktycznie wszystko to odbywa się bez ekonomicznej szkody dla przedsiębiorstwa, to oznacza, że problem nie leży we wprowadzaniu pilotażowego programu, tylko złej organizacji pracy? Może zamiast godzin potrzebna jest zadaniowość? Niewykluczone. Poza tym wiemy już, że nie wszystkie profesje mogą z eksperymentalnych dobrodziejstw ministerstwa korzystać.

Lewica eksperymentuje

A na prawie koniec – dobrze, napiszę to. Moją nieufność wzbudza jeszcze jedna sprawa. Programem zajmuje się lewicowa minister, a lewica pracę traktuje najczęściej jak wyzysk, luźno łącząc ją z płacą, która zawsze jest za niska. Co więcej, pracodawcy biorący udział w pilotażu mogą liczyć na nie takie małe pieniądze z ministerstwa, które co prawda wcale, a wcale nie mają być rekompensatą za to, że ktoś czegoś nie robi, bo będzie miał wolne, tylko przeznaczone mają być na różne wydatki związane z udziałem w eksperymencie. W skrócie: państwo znowu chce rozdawać publiczne pieniądze, które przecież ktoś musiał wcześniej zarobić.

Mam świadomość, że tematu nie wyczerpałem, że ledwo mu się przyglądam, rzekłbym: z umiarkowaną życzliwością, wiedząc, że gdyby ten program miał uświadomić niektórym pracodawcom, iż tak przesiedziały na firmowych fotelach tzw. pupogodzony w pracy nie są jednak wskaźnikiem efektywności, a kto wie, czy nie przeciwnie, to może i warto pilotować? Może.



fot. Wikipedia/d

Anthony Burgess

(1917–1993) angielski pisarz, filolog, wykładowca

\\ Pięć dni pracować masz, mówi Biblia. Dzień siódmy jest dla Pana, Boga twego. A szósty na futbol. \\

PUBL...

13

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ USA pełną parą szykują się na piłkarskie święto

Trump i Infantino chcą sukcesu. Ameryka przygotowuje się na mundial

Amerykanie potrafią organizować duże wydarzenia sportowe. Mają infrastrukturę, doświadczenie i pieniądze. W ciemno można zakładać, że przyszłoroczne mistrzostwa świata w piłce nożnej będą udane, co nie oznacza, że już wszystko jest dopięte na ostatni guzik. Próba generalną były klubowe mistrzostwa świata, które latem zagościły w USA i wypadły okazale. Choć dla przeciętnego Amerykanina piłka nożna jest wciąż sportem egzotycznym, ma się ona w USA całkiem dobrze – z profesjonalnymi ligami męską i żeńską na przyzwoitym poziomie organizacyjnym oraz z zarobkami, o jakich mogą pomarzyć piłkarze choćby w Polsce.



Marek Bober

Mistrzostwa świata FIFA 2026 będą jednym z największych i najbardziej złożonych wydarzeń – mówił latem Donald Trump. – To będzie jedno z największych wydarzeń, naprawdę jedno z największych. W pewnym sensie to tak, jakby w krótkim czasie odbyło się wiele Super Bowl, ponieważ każdy z tych meczów jest w zasadzie Super Bowl. Niektóre z nich są wręcz większe niż Super Bowl – dodał.

Kilka Super Bowl

USA współorganizują imprezę z sąsiadami, Kanadą i Meksykiem, ale to w USA odbędzie się większość meczów, z finałem na czele. Zaznaczmy, że wszystkie trzy kraje są teraz uwikłane w wojnę celną. – Napięcie to dobra rzecz. Dzięki niemu jest o wiele bardziej ekscytująco – żartował prezydent Stanów Zjednoczonych. Losowanie turnieju, które wyznaczy fazę grupową dla 48 krajów mających wziąć w nim udział, odbędzie się 5 grudnia. Gdzie? Trump chce po swoim, czyli w Kennedy Center w Waszyngtonie. Jednakże już kilka miesięcy temu media informowały, że będzie to Las Vegas. Ostatnim razem, gdy USA gościły mistrzostwa, w 1994 r., losowanie odbyło się w centrum kongresowym w Las Vegas. To miejsce jest zarezerwowane na grudzień tego roku.

Trump stara się ściśle łączyć Biały Dom z mi-

strzostwami, organizując związane z nimi wydarzenia, uczestnicząc w finałach klubowych mistrzostw, a przede wszystkim regularnie rozmawiając z szefem FIFA Giannim Infantino, z którym nawiązał bliskie relacje. Widać wyraźnie, że obu zależy na tej znajomości i chcą imprezę przekuć w osobisty sukces. Infantino już kilka razy gościł w Białym Domu, łącznie z prezentacją Złotej Nike, najcenniejszego trofeum w świecie sportu. FIFA rok temu otworzyła biuro w Miami, ale jakby tego było mało, uruchomiła kolejne, w – a jakże – Trump Tower na Manhattanie. Obaj bawili razem latem podczas Klubowych Mistrzostw Świata na stadionie MetLife w East Rutherford w stanie New Jersey, który ma być również miejscem finału mistrzostw świata w 2026 r.

Prezydent, jak na silnego polityka przystało, powiedział, że mistrzostwa będą „bardzo bezpieczne”, ale zasugerował, iż może pozbawić miasta gospodarzy możliwości rozgrywania spotkań, jeśli miasta takie jak Seattle i San Francisco „nie będą współpracować w zakresie przestępczości i imigracji”. W USA jest 11 miast gospodarzy: Atlanta, Boston, Dallas, Houston, Kansas City, Los Angeles, Miami, Nowy Jork/New Jersey, Filadelfia, San Francisco/Zatoka San Francisco i Seattle. Meksyk ma trzech gospodarzy: w Guadalajarze, mieście Meksyku i Monterrey, podczas gdy Kanada ma dwóch gospodarzy: w Toronto i Vancouver. Trump nie ma wyrażenia upoważnienia do przenoszenia meczów poza miasta gospodarzy, ale ma istotne powiązania z FI-

FA w osobie prezesa Infantino.

Grupa zadaniowa

Jeśli spojrzymy na specjalny zespół ds. mistrzostw przy Białym Domu, łatwo zauważyć, iż prezydent umieścił w nim praktycznie cały swój gabinet. – Wspólnie ta grupa pomoże zaplanować największy, najbezpieczniejszy i najbardziej niezwykły turniej piłkarski w historii – powiedział Trump w maju na inauguracyjnym spotkaniu. – To będzie jedyna w swoim rodzaju okazja, aby pokazać piękno i wielkość Ameryki. Nie możemy się doczekać, aby powitać kibiców piłki nożnej z całego świata – ocenił. Andrew Giuliani, syn byłego burmistrza Nowego Jorku Rudy’ego Giuliani, jest dyrektorem wykonawczym tego zespołu. Prezydent przewodniczy grupie zadaniowej wraz z wiceprezydentem J.D. Vance’em, który pełni funkcję wiceprzewodniczącego. W skład komisji weszli również sekretarze departamentów: stanu, skarbu, wojny, transportu, bezpieczeństwa wewnętrznego i handlu, a także prokurator generalny.

Na początku lipca w Waszyngtonie Infantino ogłosił, że tym razem mistrzostwa, wzorem amerykańskich imprez sportowych, będą miały występ muzyczny w przerwie. „Mogę potwierdzić pierwszy w historii występ w przerwie finału Mistrzostw Świata FIFA w Nowym Jorku i New Jersey, we współpracy z Global Citizen” – powiedział. Zespół Coldplay, zgodnie z jego oświadczeniem, pomoże w wyborze artystów występujących na scenie. – To będzie hi-

storyczny moment dla mistrzostw świata FIFA i widowisko godne największego wydarzenia sportowego na świecie – ogłosił Infantino. Prognozy wskazują, że turniej przyciągnie 6 mln kibiców na mecze w 16 miastach Ameryki Północnej i przyniesie gospodarce USA 30 mld dol. Są jednak i takie prognozy, które mówią, że będzie to 60 mld. Rozrzut więc duży, podobnie jak z nowymi miejscami pracy: od 40 tys. do 300 tys.

Co z kibicami?

Do tej pory najważniejszym zadaniem przy organizacji dużych imprez w Ameryce było zabezpieczenie przed zagranicznym terroryzmem. To się udawało i tak będzie tym razem. Dochodzą jednak nowe elementy, które mogą mieć poważny wpływ na powodzenie mistrzostw. Areny sportowe istnieją od dawna, pozostaje więc zapełnić je kibicami, których – pomimo zaostrożonej polityki wizowej i imigracyjnej – raczej nie zabraknie. Udowodniły to mistrzostwa klubowe. Owszem, część kibiców z zagranicy może zrezygnować z przylotu do USA, ale prawdziwych miłośników piłki nożnej nic nie powstrzyma. Dużo poważniejsza sprawa kibiców zamieszkających w Ameryce, których zniechęcić mogą obawy w związku z polityką aresztowań i deportacji nielegalnych imigrantów, szczególnie wśród Latynosów, fanatycznych wręcz fanów piłki nożnej. Pamiętajmy, że jest to potężna grupa ludzi. Klubowe mistrzostwa stanowiły ważny test nie tylko dla stadionów i infrastruktury, lecz także dla systemów imigracyjnych i zarządza-

nia granicami, które musiały w krótkim czasie przebadać miliony podróżnych, aby zapewnić sukces imprezy. Test wypadł pozytywnie i duża w tym zasługa zaangażowania Trumpa, a raczej jego podwładnych. A wszystko odbyło się w trakcie radykalnych zmian w polityce imigracyjnej i licznych wyzwań w polityce zagranicznej.

Sukces można w dużej mierze przypisać zespołowi pod przewodnictwem Giulianiego. Pod jego kierownictwem grupa ta zgromadziła odpowiednie agencje rządowe – w tym Departament Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Służbę Celną i Ochrony Granic, Służbę ds. Obywatelstwa i Imigracji oraz Departament Stanu – w celu koordynowania procedur wizowych, protokołów wjazdowych i planowania podróży o dużej intensywności. Napływ sportowców, sędziów, personelu pomocniczego, mediów i kibiców podróżujących do Stanów Zjednoczonych w tak krótkim czasie stanowił poważne wyzwanie logistyczne. System wizowy i wjazdowy wymaga jednak uproszczenia i przyspieszenia, ale to nie powinno być problemem.

Czy jednak restrykcyjna polityka imigracyjno-wizowa nie odstraszy turystów i kibiców? To mimo wszystko pozostaje wielką niewiadomą. Ponad milion fanów przybyło do Kataru na mistrzostwa świata w 2022 r. Igrzyska olimpijskie w Paryżu w 2024 r. przyciągnęły około 1,7 mln gości z całego świata. Klubowe mistrzostwa nie były frekwencyjną kląpą, więc jest nadzieja, że za kilka miesięcy amerykańskie stadiony nie będą puste.



fot. Wojciech Grzędziński/NIFC/d

XIX KONKURS CHOPINOWSKI \ Od soboty do dziś trwają w Filharmonii Narodowej w Warszawie koncerty finałowe. Narodowy Instytut Fryderyka Chopina podkreśla, że choć regulamin przewiduje 10 finalistów, to w tym roku wystąpi ich 11. Wśród pianistów na tym etapie pozostał jeden Polak – Piotr Alexewicz.

KINO \ Hipokryzja w najbielszej postaci

Barwny rollercoaster o biało-czarnych sporach

Ten film jest jak polowy test na ustalenie ojcostwa. Jest tak przezabawny, że boki zrywać, ale jednocześnie dotyka kwestii niezwykle poważnych. „Jedna bitwa po drugiej” Paula Thomasa Andersona to mocna rozprawa o wojnie rasowej. Twórcy poruszają się po problematyce migracyjnej i uprzedzeniach rasowych, sami nie kryjąc tych drugich. Wprawdzie nie wybielają czarnych, ale za to mieszają z błotem białych. Zabawa trwa w najlepsze, trup ścięty się gęsto, publika pęka ze śmiechu.

Sylvia Krasnodębska

Białe bohater, brzydzący się „mieszkańcami” i traktujący z wyższością czarnych, w kaplicy robi test na ojcostwo. Może się okazać, że jest ojcem tego „mieszkańca”. To byłaby dla niego nie tylko potwarz, lecz także koniec kariery, o której decydują inni biali – hipokryci w najczystszej, czy może najbielszej, postaci. Anderson ze swadą pokazuje, jak ciemno jest pod latarnią. Jak oficjalnie biali obrońcy Boga w życiu codziennym robią wszystko wbrew Stwórcy. Reżyser i scenarzysta w jednej postaci rzuca widza w serię ideologicznych bitew.

Bob Ferguson (rewelacyjny Leonardo DiCaprio) dołącza do grupy rewolucjonistów stojących za odbiciem uchodźców z obozu na granicy meksykańsko-amerykańskiej. W agresywnej grupie liberałów odnajduje kobietę swojego życia. Po 16 latach od tamtego ataku znów po piętach zaczyna mu deptać pułkownik Steven Lockjaw (oscarowa, kapitalna rola Seana Penna). Wojskowy jest uosobieniem złej amerykańskiej władzy. Działając w oficjalnych służbach kraju, reprezentuje najgorsze cechy białego pana. To łasy na władzę i pieniądze, poddający się zwierzęcym instynktom, mający poczucie wyższości egocentryk. Niezwykle groźny i mający za sobą cały aparat wojskowy, by siłą państwa wy-



Choć Paul Thomas Anderson obiektywny kamer z premedytacją przemienia w krzywe zwierciadła, wiemy, ile jest prawdy w jego opowieści o plemiennych cechach ludzi w XXI w.

| fot. mat. pras./d

korzystywać dla swoich prywatnych, haniebnych celów. Gdy na celownik pułkownika trafia córka Boba, rewolucyjny światek ożywa, by uratować dziewczynę.

Choć fabuła nie w pełni jest spójna i zrozumiała, to seans jest jak szalony rollercoaster.

DiCaprio i Benicio Del Toro przypominają, dlaczego są w ścisłej czołówce najlepszych aktorów świata, a Sean Penn gra jedną ze swoich najlepszych życiowych ról. Jego plastyczna twarz hipnotyzującą wręcz oddaje emocje zwirowanego bohatera. Mimika

przekazuje nam więcej uczuć niż słowa. I dzieje się tak, gdy pułkownik stara się o wymarzony awans, gdy pożąda, gdy planuje zemstę, gdy wpada w samozachwyt. Jego kreacja jest jednym z głównych argumentów za obejrzeniem filmu. Nie zawiodą się też fani dobrej muzyki. Kompozycje Jonny'ego Greenwooda z Radiohead idealnie dopełniają szaloną opowieść o serii bitew – zewnętrznych i wewnętrznych. W warstwie fabularnej Anderson dotyka najbardziej palących kwestii politycznych i społecznych. I choć obiektywne kamer z premedytacją przemienia w krzywe zwierciadła, wiemy, ile jest prawdy w jego opowieści o plemiennych cechach ludzi w XXI w. Zatem śmiejemy się z młodzieży przyklejonej do smartfonów, groteskowych, archaicznych procedur bezpieczeństwa rewolucjonistów, dialogów pokazujących absurdu obłudy. Rasizm i ksenofobia mierzą się z agresywnym lewactwem. Rewolucja i kontrrewolucja zamieniają się miejscami na linii czasu. Światła w tunelu brak. Pozostaje się pośmiać.

Śpiewamy o wartościach, które giną w hałasie świata

WYWIAD \ Śpiewamy nie o przeszłości samej w sobie, lecz o tym, co z niej zostaje w człowieku – mówi Magdalena Janeczek-Tucznio, wokalistka zespołu Forteca – Walka Trwa w rozmowie z Jarosławem Wróblewskim.

W Pani muzyce historia splota się z emocją, a patriotyzm z rockową energią. Forteca to rock historyczno-patriotyczny, ale nie tylko, prawda?

Forteca to jednak coś więcej niż muzyka. To nie tylko wspomnienie historycznych wydarzeń, ale opowieść o wartościach, które kształtowały ludzi walczących o wolność – o odwadze, wierności, wierze i miłości do ojczyzny. Z czasem nasze koncerty zaczęto nazywać „muzycznymi lekcjami historii” i myślę, że to określenie bardzo pasuje do działalności zespołu. Bo śpiewamy nie o przeszłości samej w sobie, lecz o tym, co z niej zostaje w człowieku. Dziś te wartości coraz częściej giną w hałasie świata, a przecież to one określają nas jako ludzi – mówią, kim jesteśmy

i dokąd zmierzamy. Zespół gra już prawie 20 lat. Za nami setki koncertów w całej Polsce. Wydaliśmy płyty poświęcone m.in. Żołnierzom Wykłym, Powstaniu Warszawskiemu, rtm. Pileckiemu. Ale dla mnie największą wartością są ludzie, których poznaliśmy przez te lata – ci, którzy po koncercie podchodzą ze łzami w oczach i dziękują, że przypominamy o tych, o których zapomnieli. Gdy młody człowiek mówi mi: „To dzięki wam odkryłem historię mojej rodziny, dzięki wam dowiedziałem się o rtm. Pileckim, dzięki wam studiuję prawo, bo chcę reprezentować Polskę na arenie międzynarodowej i bronić jej praw”, to to napędza do działania. Dziś to już nie tylko pasja, ale też po-

czucie obowiązku wobec naszych przodków, dzięki którym możemy choćby ten wywiad przeprowadzać w języku polskim. Wokół Fortecy przez te lata pojawiło się grono niezwykłych ludzi – przyjaciół, pasjonatów, wolontariuszy. To nasi Fortecjanie – rodzina, która razem z nami walczy o pamięć, wspiera nas i trwa przy nas od lat. Bez nich to wszystko nie miałoby sensu.

Forteca gra koncerty, prosząc o wsparcie dla Sebastiana, chorego gitarzysty zespołu. Czy jego stan zdrowia się poprawia?

Sebastian to nasz przyjaciel, od lat związany z zespołem muzycznie – przez kilka ostatnich lat grał z nami na scenie i tworzył. Jednak półtora roku

temu przeszedł bardzo ciężki udar mózgu. To cud, że przeżył. Od początku tej trudnej drogi opiekujemy się nim najlepiej, jak potrafimy, bo przecież nie zostawia się rannych na polu walki. Od tego czasu zbieramy fundusze na jego leczenie i rehabilitację. Wiele osób ruszyło z pomocą. Tu ogromny ukłon w stronę Fortecjan, którzy nie tylko wspierają Seba finansowo i emocjonalnie, ale też sami wciąż wymyślają nowe sposoby na zbiórki. Sebastian wciąż wymaga całonocnej opieki i wsparcia, ale robi ogromne postępy i jest zdeterminowany, by wrócić do zdrowia i muzyki.

W zeszłym roku powiedziała Pani, że nie będzie już śpiewać. Dlaczego zmieniła Pani zdanie?

Choroba Sebastiana uderzyła w nas wszystkich – psychicznie i fizycznie. Ja sama nie miałam już siły, to była moja granica. Ze łzami w oczach przekazywałam tę wiadomość ze sceny podczas koncertu organizowanego przez naszych przyjaciół. Zraz po tym śpiewałam „Modlitwę” o wierze Witolda Pileckiego. Podczas śpiewania słów: „O Twoją łaskę błagam pokornie, abym nie doznał nigdy zwątpienia...” – poczułam jakby ugodzenie w plecy. I choć dostałam mnóstwo słów wsparcia i zrozumienia, czułam się, jakbym zawiodła. Przecież śpiewam słowa, które często są modlitwą naszych bohaterów – a miałabym przestać, bo jestem przemęczona? Wtedy zrozumiałam, że muszę wstać z kolan. I że walka trwa – również we mnie samej. Dlatego wróciłam do śpiewania z jeszcze większą pokorą i świadomością tej misji.



29 GOLI MESSIEGO

LIGA MLS \ Piłkarz Interu Miami Lionel Messi zanotował hat tricka, a jego zespół wygrał na wyjeździe z Nashville SC 5:2 w północnoamerykańskiej lidze MLS. Argentynczyk z 29 golami został królem strzelców sezonu zasadniczego. Mistrza USA wyłoni faza play-off. Inter Miami zajął trzecie miejsce w Konferencji Wschodniej i ponownie zmierzy się z Nashville w 1/8 finału.

PKO BP EKSTRAKLASA \ Jagiellonia Białystok ograła Arkę Gdynia 4:0 i wskoczyła na pierwsze miejsce w tabeli

Siedemnaście razy bez porażki

Ekstraklasa ma nowego lidera. Piątkową stratę punktów Górnika Zabrze w meczu z Koroną w Kielcach (1:1) wykorzystala Jagiellonia Białystok. Zespół Adriana Siemienia łątko pokonał Arkę Gdynia 4:0 i po raz pierwszy w tym sezonie wskoczył na pozycję lidera. Cenne zwycięstwo odniosła też trzecia w tabeli Cracovia, która wygrała 2:0 z Rakowem Częstochowa.

Artur Szczepanik

W pierwszej połowie beniaminek z Gdyni jeszcze „trzymał kontakt” w starciu z faworytem, dając sobie wbić tylko jedną bramkę. Jej autorem był Hiszpan Sergio Lozano (16. min). Po przerwie jednak kolejne ciosy wyprowadzili Belg Youssuf Sylia (57.) i dwukrotnie Angolczyk Afimico Pululu (66. i 70.).

– Do przerwy wynik spotkania był sprawą otwartą – przyznał trener Jagi Adrian Siemieniec. – Zwycięstwo po



Trener Adrian Siemieniec stworzył zespół, który gra najładniej w Ekstraklasie | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

przerwie na kadrę było dla mnie ważne, bo chcieliśmy coś zmienić, szukaliśmy rozwiązań. Trochę zmieniliśmy układ przygotowań do tego meczu. Wynik się zgadza, ale zobaczyłem też dobry występ swojego zespołu, jeżeli chodzi o przygotowanie, intensywność, poziom naszej gry – dodał.

Jagiellonia pozostaje niepokonana w 17 kolejnych meczach, wliczając też występy w Lidze Konferencji. Jedynej porażki w tym sezonie doznała w pierwszej kolejce ligowej

– z beniaminkiem Bruk-Betem Termalicą Nieciecza 0:4.

Drużyna Siemienia prowadzi w tabeli z dorobkiem 24 pkt, ma 1 pkt przewagi nad Górnikiem, od którego rozegrała o jeden mecz mniej. Trzecia jest Cracovia (21 pkt), która ma także zaległe spotkanie.

Górnik w Kielcach zdołał zremisować cudem po голу w czwartej doliczonej minucie Rafała Janickiego i zmarnowanym karnym przez Koronę.

– Nie wiem, czy zasłużyliśmy na ten punkt, bo w pierw-

szej połowie zagraлиśmy bardzo źle. Popełnialiśmy proste błędy, czego efektem były dwa rzuty karne dla gospodarzy. Uśmiechnęło się do nas szczęście i w ostatniej chwili doprowadziliśmy do remisu. Trzeba docenić ten wynik, bo Korona była zespołem lepszym – skomentował słowacki szkoleniowiec Górnika Gašparík.

Na zakończenie sobotnich zmagani Cracovia wygrała u siebie z wicemistrzem kraju Rakowem Częstochowa 2:0. Zwycięstwo Pasom dały bram-

ki Bułgara Martina Minczewa (33.) i Chorwata Maura Perkovicia (51.). Słoweński trener Luka Elsner nie krył radości z wygranej.

– To jest moment, że jestem najbardziej szczęśliwy i dumny z zespołu. Pokazaliśmy świetne nastawienie i charakter. Potrafiliśmy utrzymać kontrolę przez całe spotkanie. Wróciliśmy do gry i daliśmy naszym kibicom wspaniały wieczór – powiedział Słoweniec.

Elsner dopytywany, czy jego zespół, który w tym sezonie pokonał już Lecha Poznań, Legię Warszawa i teraz Raków, a więc zespoły grające w Lidze Konferencji, jest gotowy, żeby tam też sobie poradzić, odparł, że na razie Cracovia jest w stanie skutecznie walczyć z każdym zespołem w Ekstraklasie.

– Musimy to także potwierdzać w meczach z zespołami notowanymi niżej niż my. Chcemy prezentować równą formę i do każdego pojedynku podchodzić z takimi samymi nastawieniem i determinacją. To jest kierunek, w którym zmierzamy – zapewnił.

Wyniki 12. kolejki: Widzew Łódź – Radomiak Radom 3:2 (2:1), Motor Lublin – GKS Katowice 2:5 (2:2), Korona Kielce – Górnik Zabrze 1:1 (1:0), Jagiellonia Białystok – Arka Gdynia 4:0 (1:0), Cracovia Kraków – Raków Częstochowa 2:0 (1:0), Piast Gliwice – Lechia Gdańsk 1:2 (0:1)

KRZYŻÓWKA

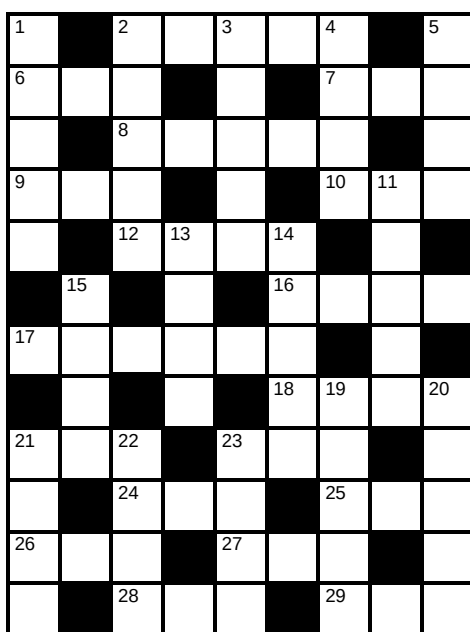
POZIOMO

- 2) cmentarna nie szczeka
- 6) niejedno pływa w rosale
- 7) łączy blachy
- 8) spalił Rzym
- 9) ogród z żyrafą
- 10) niski głos żeński
- 12) pora śniadania
- 16) maniera, przesada
- 17) jedno w kępie trawy
- 18) bogini z Samotraki
- 21) drąg ostrokołu
- 23) można go spieć
- 24) czeskie „tak”
- 25) narzędzie wzroku
- 26) dumny kurak
- 27) kuzyn karpia
- 28) mała Agnieszka
- 29) kolorowa papuga

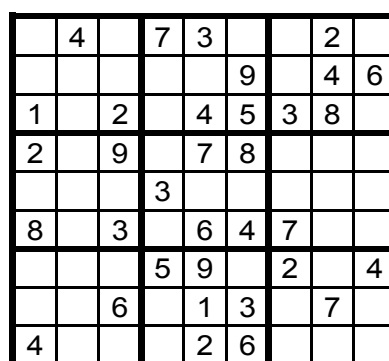
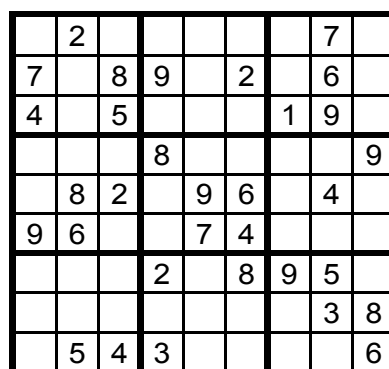
PIONOWO

- 1) instrument Szkota
- 2) najważniejszy u rycerza
- 3) szklany w komputerze
- 4) imię Dymnej
- 5) mocny w rękę
- 11) cukierek na patyku
- 13) biała szata księdza
- 14) lysieje na drodze
- 15) zabieg płucny
- 19) cerkiewny obraz

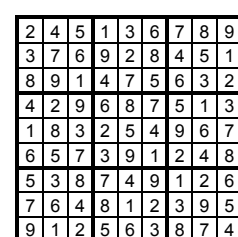
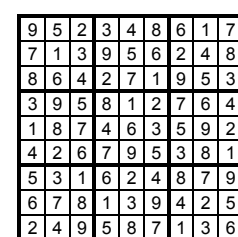
- 20) np. lodowcowa
- 21) czarna na dachu
- 22) wypływa z wulkanu
- 23) uprawia ją chłop



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.